Cena 2 zł

...Kryptonim sprzyja zatraceniu osobowości...

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II | Łódź, czwartek 11 kwietnia 1946 r. | Nr 101 (288)

Niewykupione weksle Ligi Narodów

W Genewie zebrała się Liga Narodów na swą sesję ostatnią, — likwidacyjną. Jeszcze raz na szpaltach pism całego świata wykwitło jej imię, by zgasnąć i zatracić się w pyle historii.

Kiedy 22-go stycznia 1917 roku prezydent Wilson obwieszczał światu pięć zasad, na których oprzeć się powinna organizacja międzynarodowa, aby skutecznie zabezpieczyć światu pokój, słów jego z zapartym oddechem słuchały wszystkie narody.

Gdy obecnie w opustoszałych salach pałacu Ligi Narodów przemawiał jej ostatni przewodniczący, słowa jego brzmiały jak podzwonne.

Każdy naród winien mieć prawo do samostanowienia — mówił wówczas prez. Wilson. Polityka paktów, skierowanych przeciw innym państwom musi być porzucona. Rządy winny być sprawowane tylko za zgodą rządzonych. Powinno nastąpić ogólne rozbrojenie. Żegluga na morzach i oceanach, a za tym komunikacja z całym światem ma być otwarta dla wszystkich. Zasady to słuszne, nic więc dziwnego, że budziły nadzieję i entuzjazm.

Solidarność wszystkich narodów, ich współpraca stanowić miały gwarancję bezpieczeństwa i trwałego pokoju. To sprawić miała Liga Narodów. Tego oczekiwały od niej narody. Zawiodły się.

Dziś oceniając działalność Ligi Narodów z perspektywy ubiegłych prawie trzydziestu lat, widzimy, że nadziei w niej pokładanych Liga spełnić nie mogła.

Pierwsza wojna światowa nie przyniosła istotnej zmiany stosunków w świecie. Ani jedna z zasad, które warunkować miały bezpieczeństwo i pokój, nie została wcielona w życie. Państwa, które stanowiły czynnik decydujący w Radzie Ligi Narodów, reprezentowały przede wszystkim interesy wielkiego kapitału koncernów i trustów, między którymi ciągle narastały sprzeczności. W tych warunkach solidarność państw stawała się nieziszczalnym mitem.

Stany Zjednoczone A. P. — jeden z najsilniejszych organizmów gospodarczych świata — owinęły się szczelnie płaszczem izolacjonizmu i zajęły się tylko własnymi sprawami.

Związek Radziecki — rozległy obszarem, zasobny w ludność i w bogactwa naturalne, wówczas osłabiony wojną światową i wojnami interwencyjnymi — przez długi czas pozostawał na uboczu prac. Ligi Narodów. Nienawiść i obawa czynników reakcyjnych, zwłaszcza w przemysłowych krajach Europy Zachodniej, dyktowały im wszelkie inne zamiary w stosunku do ZSRR, niż przyjazne. Hasło porzucenia polityki paktów było w tym wypadku dla nich tylko czczym i śmiesznym frazesem. Właśnie pakty i tylko pakty miały zabezpieczyć ich władzę w Europie przed „zarazą ze wschodu". A zatem pomysły „kordonu sanitarnego" wokół ZSRR, małej ententy i inne.

Demokracja, ogólne rozbrojenie. Nigdy bodaj w historii nie szermowano bardziej tymi słowami, niż właśnie w okresie między wojennym. We Włoszech, w Niemczech, w innych krajach demokracja została w tym właśnie czasie zniszczona. Zbrojenia rosły, bo sprzeczności między interesami sfer kapitalistycznych zwiększały się.

Liga Narodów nie potrafiła stworzyć warunków, które by zapobiegły nowej wojnie. Jej autorytet, zwłaszcza w ostatnich latach przedwojennych stale maleje, jej kapitał energii i zdolności do działania wyczerpuje się. Przejście do porządku nad zagarnięciem Mandżurii przez Japonię i Abisynii przez Mussoliniego przekreśliło sens dalszego jej istnienia. Są to niewykupione weksle, które nieuchronnie prowadzą do upadku firmy. Takich weksli obciążających kredyt Ligi Narodów można by wyliczyć znacznie więcej.

Liga Narodów zbankrutowała, ale nie zbankrutowały idee, które stanowiły podstawę jej istnienia. Właśnie doświadczenia ostatnich lat wykazują dowodnie, że idee te były słuszne i powinny być zrealizowane.

Spadkobiercą Ligi Narodów jest Organizacja Narodów Zjednoczonych. Spadkobierca nie tylko formalnym. One również — podobnie jak Liga Narodów — ma służyć sprawie utrwalenia pokoju. Wyposażona jest w środki działania skuteczniejsze, niż jej poprzedniczka, oraz działać będzie w korzystniejszych warunkach, niż tamta.

W większości krajów europejskich po obecnej wojnie obserwujemy wzrost wpływu mas szarych ludzi na rządy w państwie. Jest to zjawisko, które nastraja optymistycznie. Wojna może być pożądana przez jednostki, masom szarych ludzi — mnie, tobie, im — potrzebny jest pokój. Dlatego, rządy ludowe — to z zasady rządy wrogie wojnie. Dopóki rządy te trwają, — a są oznaki, że będą trwać długo — Organizacja Narodów Zjednoczonych ma pracę łatwiejszą, niż miała ją umierająca Liga Narodów.

Czynniki, które stawiają na wojnę pomysłami paktów „bilateralnych", paktów „trzech", „czterech", „zachodnich" i innych starają się wyważyć podstawowy kamień w budowli pokoju, mianowicie, zasadę, że pokój jest niepodzielny. Podważenie tej zasady przed r. 1939 spowodowało załamanie się Ligi Narodów, oraz stworzyło atmosferę i warunki, w których wybuchnąć mogła wojna światowa.

Kazimierz Giżyński.

Iran prosi

o pozostawienie sprawy perskiej

na porządku dziennym obrad Rady Bezpieczeństwa

Wniosek Polski zostanie rozpatrzony po 15 bm.

LONDYN 10.4 (PAP). Agencja Reutera donosi, że ambasador irański w St. Zjednoczonych Hussein Ala Pasza nadesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ pismo następującej treści:

„Otrzymałem polecenie, abym zaznaczył, że stanowisko rządu irańskiego nie uległo zmianie. Życzeniem mego rządu jest, aby sprawa wniesiona przez Iran do Rady Bezpieczeństwa pozostała na porządku dziennym obrad, jak to postanowiono dnia 4 kwietnia".

NOWY JORK, 10.4 (PAP). — Rada Bezpieczeństwa obradowała nad kwestiami proceduralnymi. Delegat radziecki amb. Gromyko zaproponował, aby posiedzenia Rady poza normalną stałą sesją odbywały się dwa razy do roku. Propozycja ta została wysunięta zgodnie ze statutem NZ, który przewiduje, iż zebrania powinny się odbywać dość często, żeby dać możność premierom i ministrom spr. zagr. jakiegokolwiek państwa wziąć udział w obradach.

Delegat francuski Henri Bonnet zaproponował, aby zebrania tego rodzaju odbywały się trzy razy do roku. Jednakże delegat brytyjski sir Aleksander Cadogan wyraził zdanie, że nie zajdzie prawdopodobnie potrzeba zwoływania aż trzech specjalnych posiedzeń. Po dalszej dyskusji Bonnet wycofał swój wniosek.

Następnie Rada zatwierdziła pięć przepisów proceduralnych, a mianowicie: 1) Posiedzenia powinny być zwoływane przez przewodniczącego, jednakże przerwy między zebraniami nie powinny trwać dłużej niż dwa tygodnie. 2) Przewodniczący powinien zwołać posiedzenie na żądanie każdego członka Rady. 3) Posiedzenie powinno być zwołane, jeżeli Rada dowie się o jakimś „sporze" lub „sytuacji", jak również, gdy Generalne Zgromadzenie przedłoży Radzie jakąś sprawę. 4) Posiedzenia zwyczajne powinny odbywać się dwa razy na rok. 5) Posiedzenie powinno odbywać się zwykle w głównej siedzibie ONZ, jednakże każdy z członków może zaproponować inne miejsce spotkania.

Delegat brytyjski zapytał, czy Rada ma inne sprawy na porządku dziennym. Przewodniczący dr Kuo-Tai-Czi oświadczył, że są dwa pisma, jedno od delegata radzieckiego, a drugie od delegata irańskiego, jak również wniosek przedstawiciela Polski, dodając, że dokumenty te będą mogły być poddane dyskusji po upływie trzech dni od ich nadesłania. W pismach radzieckim i irańskim poruszona jest sprawa, które znajduje się na porządku obrad Rady, zaś pismo polskie porusza nową kwestię.

NOWY JORK, 10.4 (PAP). — Na środowym tajnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, na którym był obecny delegat radziecki Gromyko, postanowiono, iż następne posiedzenie odbędzie się dnia 15 kwietnia w celu rozpatrzenia pism, otrzymanych i ambasadora irańskiego Husmyki i abbasadora irańskiego Hussein Ala w sprawie zdjęcia z porządku obrad sprawy irańskiej.

NOWY JORK 10.4 (PAP). Przedstawiciel Polski prof. Lange przesłał sekretarzowi generalnemu ONZ, Trygve Lie, notę domagającą się postawienia na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa sytuacji wytworzonej przez fakt istnienia i działalności rządu gen. Franco. Nota domaga się zastosowania środków przewidzianych przez statut Narodów Zjednoczonych.

Żądanie Polski oparte jest na rezolucji Generalnego Zgromadzenia ONZ z dnia 9 lutego rb. potępiającej rząd madrycki, które doprowadziło do zamknięcia granicy francusko-hiszpańskiej ,oraz na fakcie, że rząd gen. Franco ukrywa mienie hitlerowskie i stworzył warunki pracy dla uczonych niemieckich, którzy zajęci są przy produkowaniu nowych środków prowadzenia wojny.

Z sesji Ligi Narodów

Prośba rządu austriackiego

LONDYN, 10.4 (API). — Korespondenci brytyjscy donoszą, że na dzisiejszej sesji Ligi Narodów rozpatrywane będzie podanie rządu austriackiego, domagające się dopuszczenia Austrii na sesję likwidacyjną Ligi. Delegat francuski Paul Boncour oświadczył, że Francja poprze prośbę Austrii.

Stanowisko Argentyny

LONDYN, 10.4 (PAP) — Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, że minister spr. zagr. Argentyny, Juan Cook, oświadczył przedstawicielom prasy, iż delegaci argentyńscy do Ligi Narodów otrzymali instrukcje powrócenia na salę obrad.

Prowadzimy politykę słowiańską

Oświadczenie prezydenta Benesza

PRAGA 10.4 (PAP). Prezydent Czechosłowacji dr Benesz przyjął delegację Komitetu Słowiańskiego w Pradze, wobec której oświadczył, że dotychczasowa polityka słowiańska nie była praktycznie w życiu stosowana, ponieważ narody słowiańskie niezbyt wiele o sobie wiedziały. Prezydent zaznaczył np., że Czechosłowacja daleko mniej wiedziała o Polsce, niż o Zw. Radzieckim i mniej znała Polaków, niż np. Jugosłowian. Wzajemne poznanie się — to, zdaniem prezydenta — jedno z podstawowych zadań słowiańskiej wzajemności i współpracy.

Prez. Benesz wskazał również na istniejące w dalszym ciągu niebezpieczeństwo niemieckie. Za lat 5 lub 10 problem niemiecki będzie znów aktualny dla Czechów, Polaków i Jugosłowian.

Mówiąc o polityce słowiańskiej i stosunkach ze Zw. Radzieckim prez. dr Benesz zaznaczył: „Zw. Radziecki znajduje się dziś w środkowej Europie. Jesteśmy dziś sąsiadami Zw. Radzieckiego i zostaniemy nimi. Zawsze tylko tego pragnęliśmy. Gdyby tak było wcześniej, nie byłoby roku 1938 i drugiej wojny światowej. Dlatego prowadzimy politykę słowiańską, a inni będą zmuszeni wstąpić w nasze ślady, ponieważ Niemcy przyjdą ponownie ze swoim „Drang nach Osten", co zresztą właściwie oznacza „Drang nach Westen".

X sesja KRN

Biuro prezydialne KRN podaje do wiadomości, że posiedzenia plenarne X sesji Krajowej Rady Narodowej odbędą się w dniach 26 i 27-go kwietnia 1946 r. w sali posiedzeń KRN w Warszawie, przy ul. Nowogrodzkiej Nr 49, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zmiany w składzie posłów do KRN i ślubowanie. 2. Expose prezesa Rady Ministrów o sytuacji w kraju i pracach Rządu Jedności Narodowej. 3. Projekt ustawy skarbowej na okres od 1.4. do 31.12 1946 r. 4. Referat przewodniczącego komitetu ekonomicznego Rady Ministrów o planie inwestycyjnym. 5. Sprawozdanie ministra spr. zagr. w związku z ratyfikacją umów międzynarodowych. 6. Projekt postępowania w głosowaniu ludowym. 7. Sprawozdania i wnioski komisji poselskich. 8. Zatwierdzenie dekretów Rządu Jedności Narodowej. 9. Odpowiedzi na interpelacje poselskie.

Posiedzenie w dniu 26 kwietnia rozpocznie się o godz. 10.

Wycofać obce wojska

z państw należących do ONZ

MOSKWA, 10.4 (PAP). — Komentator radia moskiewskiego stwierdza, że ewakuacja wojsk radzieckich z Mandżurii i Iranu zostanie zakończona w terminach dobrze wszystkim znanych, terminach bardzo niedalekich.

Komentator zapytuje, czy to samo da się powiedzieć o siłach zbrojnych innych mocarstw, stacjonujących na terytoriach państw, należących do OZN. Nie ma najmniejszych oznak ewakuacji wojsk brytyjskich z Grecji, lub Egiptu.

Komentator radziecki kończy swe wywody twierdzeniem, że żądania różnych krajów, które nie należały do obozu wrogiego w czasie wojny, dotyczące usunięcia wojsk obcych z ich terytorium, powinny być spełnione możliwie jak najprędzej.

Żołnierze Andersa wracają

LONDYN, 10.4 (API) — Z Rzymu donoszą, że 1000 żołnierzy b. armii gen. Andersa odpłynie jutro z Neapolu do Gdańska. Około 5 tys. Polaków oczekuje repatriacji w specjalnym obozie koło Neapolu.

Referendum we Francji

PARYŻ. 10.4 (API). — Rząd francuski zadecydował, że referendum w sprawie uchwalenia konstytucji, które odbędzie się 5 maja rb., będzie zawierało tylko 1 pytanie, a mianowicie:

— Czy popiera pan konstytucję uchwaloną przez Narodowe Zgromadzenie konstytucyjne?

PARYŻ, 10.4 (PAP). — Były francuski min. sprawiedliwości, deputowany de Menthon, oświadczył na posiedzeniu francuskiego zgromadzenia konstytucyjnego, że partia narodowo - republikańska nie poprze projektu nowej konstytucji francuskiej, gdyż „przewiduje ona dyktaturę większości".

W jutrzejszym numerze naszego pisma dwustronicowy dodatek dla dzieci

„DZIENNICZEK"

Japonia nie dorosła do wyborów

Przeprowadzenie wyborów — to jeszcze nie wprowadzenie demokracji

LONDYN, 10.4 (PAP). — Agencja Reutera donosi, że 10 kwietnia odbyły się wybory w Japonii, które premier japoński Szidehara nazwał w przemówieniu radiowym „zwrotnym punktem w demokratyzacji kraju". Gen. Douglas Mac Arthur oświadczył, że nowy parlament będzie prawdopodobnie ciałem najbardziej reprezentującym wolę narodu, jakie kiedykolwiek istniało w Japonii.

45 wojskowych oddziałów alianckich czuwało nad spokojnym przebiegiem wyborów. Oddziały te rozmieszczono w 394 większych miastach oraz okręgach Hiroszima, Szimane i Yamaguczi.

WASZYNGTON, 10. 4. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Tokio, iż prawie wszyscy obywatele, uprawnieni do głosowania, oddali swoje głosy podczas pierwszych powojennych wyborów w Japonii. Wielki udział kobiet zwracał powszechną uwagę. Długie ogonki ustawiały się przed lokalami wyborczymi na długo przed ich otwarciem.

MOSKWA, 10. 4. (PAP). — Zarówno prasa brytyjska ,jak i pisma radzieckie potępiają przeprowadzenie wyborów w Japonii w chwili obecnej.

Korespondent dziennika „Izwiestja" donosi z Tokio, że przeciętnego obywatela mało nteresują wydarzenia polityczne, Japończycy nie nauczyli się jeszcze myśleć, umieją tylko ślepo słuchać rozkazów. System fedualny i ideologia faszystowska sprawiły, iż chłopi idą za głosem wielkich obszarników i z szacunkiem oraz obawą patrzą na każdego policjanta. Mimo reform, wprowadzonych przez władze okupacyjne, ogół ludności daleki jest od zrozumienia zasad demokracji. Kobiety japońskie, które po raz pierwszy wezmą udział w wyborach, wychowane były w atmosferze niewolnictwa feudalnego i rodzinnego, obecnie znajdują się w rozterce. Pójdą one ślepo za głosem swych mężów i ojców lub nie wezmą udziału w wyborach. Ciemnotę tch wykorzystują elementy reakcyjne, zwłaszcza kapłani.

Siły demokratyczne w Japonii są słabe i nie okrzepły jeszcze, podczas gdy reakcje rozwijają swą działalność i cieszą się pełnym poparciem rządu. W grudniu istniały 34 partie, obecnie jest ich 200. Są to różne grupki „apolityczne" ,za plecami których kryje się reakcja. Taki stan rzeczy został wywołany kilkoma przyczynami. Siły demokratyczne nie potrafiły stworzyć jednolitego frontu wyborczego jak tego domagała się młoda, ale energiczna partia komunistyczna. Partje prawicowe rozporządzają wielką ilością pieniędzy, gdyż składają się głównie z wielkich przemysłowców i obszarników. Lewica zaś czerpie swe fundusze ze składek robotniczych. Rząd przydziela partjom prawicowym dostateczne ilości papieru, zaś wydawnictwa lewicowe muszą ograniczać swój nakład.

Ponadto do kampanji wyborczej wmieszał się również cesarz japoński. Objeżdżał on Tokio i okolice, przyjmując hołdy i manifestacje wiernopoddańcze. Gazety reakcyjne podziwiają demokratyczną postawę cesarza, który zbliżył się do swego ludu. Obóz demokratyczny protestuje przeciwko podróżom cesarza i domaga się likwidacji cesarstwa i feudalizmu.

Nie było żadnego powodu, aby przyspieszyć termin wyborów, który przy dzisiejszym braku uświadomienia ludności może się łatwo zamienić w sukces reakcji.

LONDYN, 10. 4. (PAP). — Dziennik „Manchester Guardian" pisze na marginesie wyborów w Japonji: Komisja do spraw Dalekiego Wschodu zaleciła odłożenie wyborów na termin późniejszy, lecz gen. Mac Arthur ze zwykłą stanowczością postawił na swoim.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, iż partje, które wystawiły najwięcej kandydatów i wydały najwięcej pieniędzy na agitację przedwyborczą, składają się z dawnych konserwatywnych polityków ,wielkich przemysłowców i obszarników, którzy pod nową nazwą uprawiają starą politykę.

Zarówno Japonia, jak i Grecja, są przykładem, iż przeprowadzenie wyborów nie jest jeszcze wprowadzeniem demokracji.

Gazeta „Times" pisze: „Jakie znaczenie mogą mieć importowane hasła polityczne dla narodu, którego światopogląd został unicestwiony. Wybory nie będą wyrazem woli narodu japońskiego, który jest jeszcze zupełnie oszołomiony klęską".

Liga do walki z rasizmem

Dotychczasowe osiągnięcia i zadania na przyszłość

W Warszawie powstała Ogólnopolska Liga do walki z rasizmem. Prezydium Ligi tworzą: poseł mgr Juliusz Górecki (PPS) — jako przewodniczący, oraz jako wiceprezesi — adwokat Tadeusz Rek (PSL) i poseł dr Adolf Berman. Sekretarzem został poseł Marek Arczyński (SD) jego zastępcą — mgr Stanisław Dobrowolski (PPS), który jest zarazem kierownikiem Oddziału Organizacyjno-Terenowego Ligi. Skarbnikiem jest Irena Sendlerowa (PPS). Do Prezydium weszli: poseł prof. dr Kazimierz Kumaniecki (SP), redaktor Władysław Bartoszewski (PSL), ob. Jan Wesołowski (PPR). Kierownikiem Wydziału Zagranicznego został z ramienia Prezydium ob. Józef Gójski (PSL).

Na odbytej w dniu 9 kwietnia konferencji prasowej Prezydium przedstawiło dotychczasowe osiągnięcia społeczeństwa polskiego w walce z rasizmem a także plany, jakie Liga wytyczyła sobie na przyszłość.

Pierwszy zabrał głos prof. dr Michałowicz, przypominając tolerancyjne tradycje narodu polskiego Mówca wezwał zebranych do usilnej pracy nad szerzeniem idei tolerancji, której tak wielkim szermierzem był nasz kanclerz z 16-go wieku — Jan Zamojski.

Po nim zabrał głos adw. Rek, wspominając konspiracyjną działalność podziemnej Rady Pomocy Żydom w Polsce i oddając hołd pamięci Juliana Grobelnego (pseudonim „Trojan") i doktora Leona Feinera (pseudonim „Mikołaj").

Z kolei poseł Arczyński stwierdził, że Rada Pomocy była reprezentacją wszystkich kierunków społecznych i politycznych, od frontu katolickiego począwszy. W akcji Rady Pomocy brało udział niemal całe społeczeństwo. Dzieci żydowskie pozbawione rodziców przygarniały klasztory, sierocińce i ochronki.

Rada Pomocy Żydom w Polsce rozwijała swą akcję na terenie całego kraju.

Rada dostarczała ponadto dokumenty „aryjskie" których dziennie fabrykowano setki. Dla zapewnienia ukrywającej się ludności żydowskiej pomocy lekarskiej zorganizowano grupę lekarzy, którzy za umówionym hasłem udawali się do kryjówek, gdzie przynosili bezpłatną pomoc i lekarstwa.

Mówca jest zdania, że trzeba przypomnieć tę postawę martyrologii żydowskiej, aby nie została ona przekreślona przez zbrodnicze wybryki nieodpowiedzialnych jednostek, czerpiących swe natchnienie ze zbrodniczych praktyk i środki materialne ze źródeł światowego faszyzmu.

Z kolei zabrał głos poseł dr Adolf Berman, oświadczając, że Ogólnopolska Rada Pomocy Żydom, odegrała doniosłą rolę w akcji ratowania Żydów. W samej Warszawie miała ona pod opieką, łącznie z organizacjami żydowskimi, 12 tysięcy Żydów. Poza tym udzielała pomocy tysiącom Żydów w całej Polsce.

Rada była głównym, ale nie jedynym ośrodkiem pomocy Żydom. Szeroką akcję w tym kierunku prowadziła równolegle PPR i Gwardia Ludowa. Poza tym wiele działały inne mniejsze grupy.

Również w chwili, gdy ghetto chwyciło za broń, gdy wybuchło powstanie ghetta, najszlachetniejsze elementy w narodzie polskim starały się pomóc Żydom w tej nierównej walce. Grupy PPR i Polskich Socjalistów atakowały Niemców oblegających ghetto. Gwardia Ludowa po załamaniu powstania wyratowała przez kanały 80 bojowców żydowskich.

Fałszem jest twierdzenie, że cały naród polski jest antysemicki. Wielu szlachetnych Polaków, robotników i profesorów Uniwersytetu, chłopów i literatów, z narażeniem życia pomagało prześladowanym Żydom.

Naród żydowski pomocy tej nigdy nie zapomni. Prawdą jest jednak, że część społeczeństwa polskiego nie otrząsnęła się jeszcze z pod wpływów antysemickiej psychozy, zaszczepianej od dłuższego czasu przez carat i polską reakcję, a w ciągu 6 lat okupacji niemieckiej — przez obłąkaną żydożerczą propagandę hitlerowską.

Żydzi polscy zdają sobie sprawę z tego, że morderstwa popełnione na Żydach są dziełem band NSZ-tu, agentów faszystowskich, inspirowanych przez najbardziej reakcyjne czynniki za granicą. Dlatego też można powitać z najwyższym uznaniem inicjatywę wszystkich partii polskich, wszystkich poważnych polskich organizacji społecznych i najszlachetniejszych jednostek, podjęcia czynnej walki z antysemicką zarazą.

Jako ostatni zabrał głos Prezes Ligi poseł Górecki. Mówca przedstawił polityczny i ogólnoludzki aspekt walki z rasizmem i nakreślił zadania stojące przed Ligą.

Następnie założyciele Ligi odpowiadali na pytania dziennikarzy zagranicznych.

26 maja wybory w Czechosłowacji

Walka wyborcza już się rozpoczęła

LONDYN, 10.4 (API). — Korespondenci zagraniczni donoszą z Pragi, że walka wyborcza w Czechosłowacji już się rozpoczęła. Jak wiadomo wybory do czechosłowackiego parlamentu ustawodawczego zapowiedziane zostały na dzień 26 maja rb. Wezmą w nich udział w ramach frontu narodowego wszystkie czeskie i słowackie stronnictwa polityczne.

Korespondenci wyrażają pogląd, że w wyborach komuniści czescy zachowają swoje dominujące stanowisko nad pozostałymi 3 partiami, mianowicie — czeską partią socjalistyczną partią socjaldemokratyczną i partią narodowo - demokratyczną.

Wyrazem siły partii komunistycznej w Czechosłowacji był zjazd członków tej partii, który odbył się w dniach 28—31 marca rb. przy udziale 1038 delegatów z całego kraju, reprezentujących przeszło milion członków.

PRAGA, 10. 4. (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu tymczasowego parlamentu czechosłowackiego odbyła się dyskusja na temat nowej ustawy wyborczej.

Ostrą walkę stoczono w czasie głosowania nad projektem wprowadzenia tzw. „pustych kartek wyborczych", z których korzystać mogą w wyborach obywatele nie solidaryzujący się z programem frontu narodowego czeskich stronnictw politycznych. Przeciwko projektowi wypowiedzieli się zdecydowane posłowie czeskiej partii ludowej ,czescy narodowi socjaliści i poseł słowackiej partii demokratycznej. Za projektem wypowiedzieli się czescy i słowaccy komuniści oraz czeska partia socjal-demokratyczna.

PRAGA, 10. 4. (PAP). — Słowackie stronnictwo demokratyczne wydało na łamach bratysławskiego dziennika „Czas" oświadczenie, iż czołowi działacze tego stronnictwa z kanonikiem Cwincekiem na czele odwołali swój zamiar wystąpienia ze stronnictwa i przystąpienia do nowoutworzonej słowackiej partii wolności ministra Srobara. Wiceprezes słowackiego stronnictwa demokratycznego kan. Cwincek apeluje do katolików słowackich, aby szli do wyborów wspólnie z partią demokratyczną, przestrzegając ich jednocześnie przed głosowaniem przy pomocy tzw. próżnych kartek wyborczych.

W wyborach w Słowacji wezmą udział 4 partie słowackie: demokratyczna, komunistyczna, partia pracy i partia wolności.

PRAGA, 10.4 (PAP). — Na posiedzeniu parlamentu czechosłowackiego przyjęto większością 9 głosów wniosek w sprawie wprowadzenia do nowej ustawy wyborczej tzw. „pustych kartek wyborczych", z których korzystać będą obywatele nie solidaryzujący się z programem frontu narodowego.

„Wieczna" zapałka

da się użyć kilka tysięcy razy

LONDYN 10.4 (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Nowego Jorku, cały świat zostanie zalany wkrótce „wiecznymi" zapałkami, których można będzie używać kilka tysięcy razy.

Wynalazek ten polega na tym, że główka zapałki zrobiona jest nie z siarki i fosforu, jak w zwykłej zapałce, lecz ze specjalnych chemikalii. Po zapaleniu nie spala się ona całkowicie. Ubywa jej jedynie cieniutka warstwa. Zapałkę gasi się i można ją zapalać na nowo.

Wynalazek ten znany był już kilkanaście lat temu, a w Szwajcarii i Holandii przystąpiono nawet do produkcji „wiecznych" zapałek. Jednakże wielkie światowe koncerny zapałczane, jak „Swedish Match Company", „Diamond Match Company", „Universal Match Corporation" i „Lion Match Company" zawarły porozumienie i wykupiły patenty „wiecznej" zapałki, żeby nie dopuścić do jej produkcji.

Na skutek skargi wniesionej przeciw tym koncernom 1 maja 1944 r. tzw. oddział „antystrustowy" sądu w Nowym Jorku wydał wyrok, mocą którego patenty wyrobu „wiecznej" zapałki będą udostępnione wszystkim chcącym ją produkować. Koszt takiej zapałki wyniesie od 15 do 25 centów.

Konferencja Wielkiej Czwórki

rozpocznie się 25 kwietnia w Paryżu

LONDYN. — Wielka Brytania i ZSRR zgodziły się na projekt amerykański zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw do Paryża na 25 kwietnia rb. Rząd francuski rozpatrzy propozycje amerykańskie na najbliższym posiedzeniu. Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że należy się liczyć ze zgodą Francji.

Byrnes oświadczył, że Wielka Brytania i ZSRR zgodziły się na odbycie konferencji czterech ministrów przed konferencją pokojową, stosując się do uchwał poczdamskich. Przewidują one, że Rada Ministrów zajmie się opracowaniem traktatów pokojowych. Na pierwszym miejscu stoi traktat z Włochami, inne kwestie jak sprawa Nadrenii i Zagłębia Ruhry, mogą być przedmiotem dyskusji, o ile wszyscy 4 ministrowie wyrażą na to zgodę.

Byrnes oświadczył, że zainteresowane państwa winny mieć umożliwione przedyskutowanie traktatów przed konferencją pokojową. (PAP)

WASZYNGTON, 10.4 (PAP). — Agencja United Press donosi, iż rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanii wyraziły zgodę na umieszczenie sprawy rządu gen. Franco na porządku obrad konferencji ministrów spr. zagr. 4 mocarstw, która odbędzie się 25 kwietnia w Paryżu.

Marsz. Żymierski u marsz. Rokossowskiego

Marszałek Żymierski odwiedził w tych dniach w towarzystwie gen. Korczyca, gen. Stanisława Zawadzkiego i grona wyższych oficerów — marszałka Rokossowskiego w jego Głównej Kwaterze.

Naczelny Dowódca W. P. udekorował osobiście Krzyżami „Grunwaldu" i „Virtuti Militari" 62 generałów i oficerów Armii Czerwonej za wybitne zasługi położone w zeszłorocznych walkach o wyzwolenie naszego kraju i ostateczne zwycięstwo nad wspólnym wrogiem. Prócz tego odznaczonych zostało wymienionymi krzyżami, jak również „Krzyżem Walecznych", medalami „Zasłużonym na Polu Chwały", „Za Warszawę", „Za Odrę, Nisę i Bałtyk" wielu oficerów, podoficerów i szeregowych z jednostek byłego II Frontu Białoruskiego którym dowodził marszałek Rokossowski.

W przemówieniu wygłoszonym przy tej okazji, marszałek Żymierski w gorących słowach wspomniał o znanych powszechnie bojach II Frontu Białoruskiego, podkreślając wybitny udział żołnierzy tego frontu w wyzwoleniu naszej Ojczyzny, dziękując za tak ofiarnie udzieloną pomoc we wspólnej walce i zapewniając naszych przyjaciół z Armii Czerwonej o głębokiej i nieprzemijającej wdzięczności żołnierza i całego społeczeństwa polskiego.

W imieniu odznaczonych przemówił gen. lejtnant Borzow, dziękując ze swej strony z niezwykłą serdecznością — Krajowej Radzie Narodowej, Rządowi Polskiemu i Naczelnemu Dowódcy W. P. za otrzymane odznaczenia, będące wysoką oceną wysiłku i wkładu żołnierza radzieckiego w zeszłorocznych walkach.

Po uroczystej dekoracji marszałkowie obu sprzymierzonych Armii wraz z towarzyszącymi im generałami i oficerami spędzili wspólnie chwile w szczerze koleżeńskim nastroju, wspominając zeszłoroczne walki, jak i szereg dawniejszych bojów, trudów, ciężkich nieraz strat i doświadczeń, uwieńczonych w końcu nagrodą zwycięstwa.

Wizyta marszałka Żymierskiego u marszałka Rokossowskiego i związana z nią uroczystość były nowym wyrazem trwałych i niezłomnych podstaw, na których opiera się przyjaźń polsko-radziecka, braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Nic bowiem tak nie łączy żołnierzy i społeczeństwo jak wspólnie przeżyte i krwawo przewalczone lata, — i dojście do wspólnego celu.

Prof. Lipiński prezesem BGK

Prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego mianowany został prof. Jan Lipiński, wybitny ekonomista, dotychczasowy prezes Instytutu Gospodarki Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów, profesor S.G.H, przed wojną przewodniczący Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i cen przy Ministerstwie Przemysłu.

Co dzień fraszka

Pożytek z wyborów

Po wyborach w Grecji — głód,
apatia itd. (Z prasy).
Chciał Bevin wyborów,
więc były wybory,
ale po wyborach
źle — jak do tej pory.

CYK.

Numer „spożywczy"

„Dziennika Łódzkiego"

przyniesie obfity materiał na temat roli

spółdzielczości w przemyśle spożywczym

wpływającej między innymi na regulację cen rynkowych.

Numer „spożywczy"

„Dziennika Łódzkiego"

ukaże się
w zwiększonej objętości 12 stron już w najbliższą niedzielę.

Ogłoszenia do tego numeru przyjmuje codziennie Administracja naszego pisma.

Panie z towarzystwa, czy panie do towarzystwa?

Wiem, że narażę się tym artykułem pewnej liczbie moich znajomych, przeważnie bardzo miłych pań. Wiem, że podniosą się z ich strony głosy protestu, gniewu, oburzenia. Wiem, że niejedna z nich będzie nawet miała rację, bo jeśli o nią chodzi, to jest ona chlubnym wyjątkiem od reguły, nie zasługującym na żaden z zarzutów, jakie stawiam ogółowi jej koleżanek. Wyjątki te z góry przepraszam i sądzę, że właśnie one zamiast gniewać się, powinny mi przyznać rację.

A chodzi o taką sprawę: Mamy w Łodzi (jak zresztą we wszystkich większych miastach Polski) pewną ilość lokali rozrywkowych, których obsługę stanowią panie z t.zw. „towarzystwa". Są to przeważnie młode dziewczęta i kobiety z inteligencji, posiadające ładne twarzyczki i zgrabne figurki, umiejętność prowadzenia rozmowy, dowcip, pewną ilość sprytu i jaką taką zręczność ruchów, potrzebną do przeniesienia z bufetu do stolika talerzy, kieliszków, filiżanek czarnej kawy. Kelnerki te — to ozdoba lokalu, jego atrakcja i urozmaicenie, to czynnik, przyciągający niejednego klienta. Przyjemnie jest przecież być obsłużonym przez elegancką, ładną kobietę, z którą przy okazji można pożartować, zainkasować na własny rachunek uroczy uśmiech, znakomicie przyczyniający się do dobrego samopoczucia i wzmożenia apetytu.

I gdyby tylko do tego sprowadzała się rola „kelnerek z towarzystwa", nie poruszałabym w ogóle tej kwestii, pomimo, że niebardzo celowe wydaje mi się kontynuowanie w obecnych czasach smutnej konieczności okupacyjnej, zmuszającej ludzi z wyższym wykształceniem do nieodpowiedniej dla nich pracy.

Wiem dobrze, co usłyszę w odpowiedzi — praca biurowa daje obecnie tak niewiele, zresztą niezawsze można tę pracę znaleźć, a my jesteśmy młode, chcemy ładnie ubrać się; mamy na utrzymaniu rodziny; pracujemy uczciwie przez wiele godzin — chyba to lepsze niż spekulacja na czarnej giełdzie lub szaber.

Oczywiście, lepsze. Choć z tą pracą biurową, to temat do dyskusji. Nie podejmuję go w tej chwili.

Natomiast pozwolę sobie przypomnieć modną przed wojną książkę Worcela „Zaklęte rewiry". Książkę o kelnerach, napisaną przez kelnera. Autor, znający dobrze środowisko, w którym się przez wiele lat obracał, nie idealizuje go ani nie przyciemnia. Praca kelnerska to nie tylko zręczne przyniesienie nakrycia i potraw od bufetu do stolika oraz wypisanie rachunku. To również wielogodzinne, demoralizujące przebywanie w atmosferze cudzej zabawy, ustawiczne podrażnienie nerwowe, łagodzone chwilowo, a zaostrzone na dalszą metę łatwo dostępnymi, wypijanymi przy okazji trunkami; to niedosypianie, to kompensowanie w taki czy inny sposób poczucia niższości, to niepewne pogranicze między środowiskiem, z którego się wyszło, a tym, w jakim człowiek przez pewną część dnia lub nocy zmuszony jest się obracać.

Tyle, jeśli chodzi o kelnerów. Z kelnerkami sprawa jest jeszcze poważniejsza. One wprawdzie, jako „panie z towarzystwa", nie stoją na owym pograniczu, przeciwnie, wydaje się z pozoru, że właśnie zawód ich zbliża je bardziej niż jakikolwiek inny do ludzi, z którymi obcowały przez całe swoje życie. A jednak to „za pan brat" jest o wiele bardziej demoralizujące, niż zwykły „niespoufalony" stosunek służbowy.

Obserwowałem często kelnerki w kawiarniach i restauracjach. Widywałem je, przysiadające się do stolików (oczywiście do stolików ludzi im znajomych, witających je z pełnym szacunkiem), wypijające z gośćmi jeden czy drugi „większy", chętnie przyjmujące zaproszenie do tańca.

I znowu oburzą się na mnie panie — więc cóż w tym złego, że sobie potańczymy czy nawet wypijemy kieliszek wódki. Nie bierzemy przecie za taniec pieniędzy, nie podbijamy rachunków własnymi zamówieniami, nie poufalimy się z nieznanymi nam ludźmi. W czym jesteśmy gorsze od tylu innych kobiet, które przychodzą do nas jako „goście". Wolno nam chyba rozporządzać swoim czasem i swoją osobą, jeśli tylko spełniamy swoje obowiązki i sprawnie obsługujemy swoje rewiry.

Wolno, oczywiście. Tylko że jednak, mimo wszystko, istnieje pewna różnica między kelnerkami a gośćmi. Nie społeczna, uchowaj Boże. Żyjemy przecież w czasach demokratycznych. Ale właśnie w tych czasach tym większe znaczenie ma słowo „na służbie". A być na służbie — to zupełnie to samo, co urzędować. Czy na przykład nie byłoby to odrobinę rażące, gdyby interesant, przychodzący do biura, widział urzędnika, który w wolnej chwili między załatwieniem jednego a drugiego papierka, popija ze stojącej przed nim ćwiartki.

Młoda, ładna kobieta ma swoje prawa. Zrozumiałe jest, że chciałaby się trochę pobawić, pójść gdzieś na tańce, zjeść lub wypić cośkolwiek. Nie sądzę jednak, że kelnerki z towarzystwa pozbawione są tych przyjemności poza służbą. Przeciwnie, wydywałam często dużo pań, znanych mi z jednego lokalu, jak przychodziły do innego w towarzystwie swoich znajomych. I doprawdy tylko jakaś stara ciotka mogłaby im to mieć za złe.

Natomiast można mieć zastrzeżenia i to poważne, jeśli zawód swój traktują, korzystając ze swej pozycji „pań z towarzystwa", jako zawód „pań do towarzystwa". Nawet jeśli to przedsiębiorstwu przysparza gości i gotówki.

IRENA TOMSKA

Po prostu

O bimbrze

Pędzenie samogonu w czasie wojny łączyło się z czymś w rodzaju walki z okupantem. Przechytrzyć niemieckiego żandarma, wyprowadzić go w pole...—to była emocjonująca gra. Uprawiał ją nie tylko kombinator czyli t.zw. czarny charakter, żerujący na pijackich nałogach. Niejeden obywatel, zajmujący dziś odpowiedzialne stanowisko, w chwilach szczerości powiada: „Pędziłem „bimber", bo nie miałem ochoty zdechnąć z głodu". Zresztą najpoważniejszymi odbiorcami wody ognistej byli sami Niemcy. Wypijali niesamowite ilości litrów.

Nikt, oczywiście, nie zachłyśnie się z zachwytu nad wojenną działalnością wyżej wymienionego osobnika; ale istnieje tu cień podstawy, na której może on oprzeć swe usprawiedliwienie.

Natomiast uprawianie potajemnego gorzelnictwa w dzisiejszych czasach — to nieco inna sprawa. Bardziej poważna, bo skierowana ostrzem tylko we własne społeczeństwo. Marnotrawienie płodów rolnych i zatruwanie swoich bliźnich — to szczególnie ciężkie przewinienia. Zdrowie większości obywateli jest mocno nadszarpnięte, a środków żywnościowych nie mamy za wiele; realizacja świadczeń rzeczowych nie przebiega zbyt pomyślnie (Ciekawa rzecz: wsie, najgorzej oddające świadczenia rzeczowe, zaopatrzone są w najliczniejsze gorzelnie).

Wojewoda łódzki polecił władzom powiatowym wykrywać producentów oraz sprzedawców „bimbru" i karać ich srogą grzywną do 500.000 zł i więzieniem do lat 5. Słusznie. Niech łotrzyki dostaną po łapach. Jednocześnie ma się rozwijać na szeroką skalę akcja uświadamiania społeczeństwa o szkodliwości postępowania „bimbrowców" i zgubnej działalności samogonu. Cz.

Nowe władze

łódzkiej organizacji PPS

Obradująca w końcu ubiegłego tygodnia w Łodzi Konferencja Wojewódzka łódzkiej organizacji PPS powołała nowy Komitet Wojewódzki PPS, który ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący — Stanisław **Duniak**, wiceprzewodniczący — Artur **Karaczewski** i Edward **Andrzejak**, sekretarz wojewódzki PPS — Henryk **Wachowicz**, II-gi sekretaz WK PPS — Wincenty **Stawiński**, III-ci sekretarz WK PPS — Jan **Karbowiak**, skarbnik — Piotr **Wachowicz**, członkowie WK PPS — Lucjan **Głowacki**, Leon **Sroka**, Zdzisław **Misiak** i Wiesław **Karczmarek**.

Do Komisji Rewizyjnej WK PPS zostali wybrani: Bruno **Koeller**, Henryk **Skałecki**, Czesław **Walasik**, Stanisław **Pietrzak**, Zygmunt **Włodarski** i Zdzisław **Rzewski**, a do Wojew. Sądu Partyjnego: Eugeniusz **Ajnenkiel**, Stefan **Szudziński**, Kazimierz **Mamrot**, Antoni **Pokorski**, **Bienias**, Ant. **Staniecki**, Jan **Jatczak**, Fr. **Rosiak** i Paweł **Skarbek**.

Rada Wojewódzka PPS składa się z 49 osób, wchodzą do niej również wszyscy członkowie WK PPS.

Łódzka Organizacja PPS stanowi obecnie jedno z najsilniejszych ogniw tej partii w Kraju. Jak wykazała Konferencja Wojewódzka łódzka PPS popiera w całej rozciągłości linię polityczną partii i zachowuje wierność i karność organizacyjną.

(J. Kor.)

Henryk Wachowicz

wiceministrem bezpieczeństwa publicznego

Ob. Henryk Wachowicz, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu PPS Łódź, członek CKW PPS — mianowany został wiceministrem bezpieczeństwa publicznego.

„DZIENNIK ŁÓDZKI"
Kupon Nr 6
uprawniający do uzyskania 50% zniżki na widowisko muzyczne „Król Włóczęgów" w Teatrze „Lutnia" w dniu 11 kwietnia 1946.
Przedstawić w kasie teatru Piotrkowska 243

Teatr Wojska Polskiego

„Zemsta"

II Aktorzy i spektakl

W obecnym teatralnym wydaniu „Zemsty" mamy taką sytuację: z jednej strony porywczy, ale jeszcze bardziej dobroduszny wielki pan, który swoją kłótnię z sąsiadem zdaje się traktować trochę jak dobry figiel, z drugiej — zimny i zawzięty hipokryta. Stwarza to nieco inne, niż w tekście utworu, rozkłady światła i cienia; ale trzeba przyznać, że Leszczyńskiemu jako reżyserowi udało się na ogół bardzo konsekwentnie dostosować całość widowiska do ram, stworzonych przez kreacje aktorskie tych dwu postaci. Zupełnie inna atmosfera panuje w domu Cześnika, niż u Rejenta. Nawet wiersz nagina się jakoś do tych różnic: w orbicie wpływów Cześnika toczy się gładkim rytmem wspaniałego posuwistego poloneza; w momencie wkroczenia na scenę Rejenta jego tok staje się jakiś bardziej niepokojący, nieregularny, choć przecież nie przestaje być wcale tym samym porywającym wierszem fredrowskiej „Zemsty".

Również dekoracje zostały dostosowane do tych dwu odmiennych klimatów. Zasadniczy ton obu wnętrz jest jednakowy, w szaro-brązowym odcieniu, bardzo dyskretny; tym większą więc należy zwrócić uwagę na pozornie proste środki, za pomocą których zostało osiągnięte potrzebne zróżnicowanie nastroju. Łagodny łuk drzwi w domu Cześnika, ostry u Rejenta; frywolny amorek u pierwszego, zastąpiony u drugiego ciemnym, drapieżnym ptakiem z rozczapierzonymi szeroko skrzydłami; ukośne kotary w pokoju Rejenta, stwarzające zupełnie inną, bardziej surową i ponurą wizję przestrzeni, niż rozległa sala w domu Cześnika — oto niektóre z tych sposobów wyliczone raczej przykładowo. Nie imitują zresztą wiernie te dekoracje stylu ówczesnej epoki; ale cóż, jeśli nawet nie wiemy dokładnie, kiedy się właściwie ta „Zemsta" dzieje...

Taka konstrukcja spektaklu, choć na ogół daje się przeprowadzić bardzo konsekwentnie, stwarza jednak pewne drobne niebezpieczeństwa. Na przykład momenty, w których wspomina się coś o grozie gniewu Cześnika, robią wrażenie niezupełnie uzasadnionych. Warto by również przedyskutować dokładniej kwestię, czy pogodzenie się przeciwników w ostatniej scenie komedii powinno wzbudzać w widzu aż tak mało zaufania. A zdaje mi się, że przy opisanym tu ujęciu „Zemsty" są to rezultaty konieczne i najzupełniej zgodne z logiką całości.

Dyndalskiego grał Władysław Grabowski który tą rolę obchodzi swój czterdziestoletni jubileusz pracy scenicznej. Trzeba przyznać, że wybór był niezwykle trafny i że umożliwił temu doskonałemu aktorowi pokazanie w przekonywującym skrócie wszystkich momentów, wysuwających się na główny plan w ostatnim okresie jego scenicznej twórczości. Nazwałbym tę twórczość — posługując się terminem z innej dziedziny sztuki — wnikliwym i silnie deformującym karykaturowaniem przedstawianych postaci. Obecna jego rola ma jeszcze to do siebie, że poza karykaturą postaci przedstawianej jest jeszcze oparta potroszę na dyskretnie zaznaczonej karykaturze Cześnika w rysach Dyndalskiego. Tak jest zresztą i w samym tekście Fredry: wierny sługa upodobnił się z biegiem lat do swego pana; ale uchwycić te ledwie zaznaczające się podobieństwa, nadać im więc komiczną oraz plastyczną wyrazistość, przeprowadzić konsekwentnie jednakowy typ karykatury w kilku odmiennych płaszczykach (maska, gest, słowo) to jest właściwy „smak" tej roli którą Grabowski opracował bardzo misternie.

Papkina gra A. Bogucki. Ciągłe przejścia od napuszonej komicznej bufonady do równie komicznego strachu i jednocześnie przezwyciężanie objawów lęku przez jeszcze większą miłość „marnego złota", czynią z Papkina postać o rzadko spotykanej sile komizmu, ale równocześnie dają wdzięczne pole do popisu niczym nieskrępowanej szarży. W interpretacji Boguckiego godnym podkreślenia jest właśnie zupełny brak szarży; opracowawszy bardzo starannie wszystkie szczegóły roli, artysta sam bawi się swoją figurą i narzuca ten stosunek widowni. Tak samo dyskretnie i naturalnie zagrała Podstolinę Z. Tymowska.

J. Świderski jest jako Wacław poprawny, a gdzie może stara się ozdobić swoją rolę, eksponując w tym celu z osobistych zapasów właściwy mu liryczny wdzięk. Wydaje mi się jednak, że to nie była najlepiej dobrana rola dla tego utalentowanego aktora. Wacław miałby znacznie więcej życia, gdyby ulegał swoim chwilowym pomysłom-fantazjom z całą beztroską i świeżą naiwnością młodego chłopca. To, co twierdzi o nim Podstolina, że był „biegły w swym rzemiośle" uwodziciela, jest chyba mocno problematyczne; kobiety często tak mówią, żeby pochlebić mężczyznom, a równocześnie wydać się bardziej niewinnymi...

Rola Klary została obsadzona podwójnie: grają ją M. Zarębińska i M. Górecka. Mam wrażenie, że Górecka, opracowując tę postać, musiała być trochę pod sugestią swojej poprzedniej (doskonałej) roli Agaty w „Elektrze". Stąd wywodziłbym ów zbyt może niekiedy szczebiotliwy tonik, niebardzo mi jakoś pasujący do swojskiej dzierlatki, jaką (czyż nie mam racji?) jest Klara. Bardziej właściwe wydaje mi się postawienie tej roli przez Zarębińską; ale tu znów nie mogę zrozumieć, dlaczego artystka niektórych partii tekstu nie wygrywała, a raczej recytowała ją „po szkolnemu". Być może że po prostu dała się chwilami uwieść wierszowi; w takim razie nie dziwmy się zbytnio bo też ten wiersz fredrowskiej „Zemsty" jest (mówiąc gwarą uwodzicieli) istotnie „całkiem zabójczy".

Edward Csató.

Polowanie bez strzelby

Grzyby, które żegnają zimę a witają wiosnę

MONETKA AKSAMITKA

Z melancholią spoglądam z okien mego mieszkania. Na sąsiednim podwórku znajduje się pieniek, który zawsze obserwowałem z żywą przyjemnością, rosły bowiem na nim śliczne monetki aksamitki. Ich czarnym puszkiem obsypane czarne nóżki i „miedziane czoła" widziałem zdaleka. Pewnego razu widziałem, jak kilkoletni łobuziak pedantycznie je kopał i niszczył. Chciałem na niego krzyknąć i objaśnić go, że niszczy nie tylko piękne okazy grzybów, ale wyborną potrawę, pomyślałem jednak: po co go uświadamiać? Jeżeli mi uwierzy, to nigdy grzybów nie zobaczę, a jeśli nie, to tymbardziej skrupulatnie zniszczy każdy kapelusik, jaki się na pieńku zjawi. Rozumowanie było chyba słuszne, bo po kilku dniach na nowo zaroiło się od kapeluszy na pieńku, a mały niszczyciel znalazł inny temat do figlów. To było w jesieni, nieprawdaż? Tak państwo sobie wyobrażają, otóż nie! To było jeszcze wczoraj, bo monetka aksamitka to dziwna amatorka zimna. Znosi ona temperaturę skroplonego powietrza i nic sobie nie robi ani z zimna, ani ze śniegu.

„BABIE USZY" PRZYNOSZĄ ŚMIERĆ

Prawdziwy sezon ogórkowy na grzyby przychodzi właściwie dopiero teraz. Bo monetki aksamitki (collybia velutipes) znikają, a na razie jeszcze nie przychodzą pierwsi partyzanci grzybowi wiosennego autoramentu smardze: smardziki i piestrzenice kasztanowate.

Przykro mi bardzo, ale o piestrzenicy kasztanowatej („Helvella esculanta") muszę opowiedzieć rzeczy bardzo brzydkie. Otóż jest to grzyb, który „w każdym maju ma w zwyczaju" zamordować kilka, a nawet kilkanaście osób.

A morduje wymyślnie i kapryśnie. Z licznej rodziny bowiem, która się w pewnym maju otruła piestrzenicą, umarli nie wszyscy, którzy ją jedli i nie ci „najżarłoczniejsi" najbardziej chorowali. Uczeni kłócą się zażarcie, czy są dwa rodzaje piestrzenic, z których tylko jeden ma mordercze inklinacje, czy też ta sama piestrzenica ma humory, które raz każą jej ludzi mordować, a innym razem tylko ich sycić i smakować im.

Faktem jest, że wielu ludzi nazywa je „babiemi uszami" i nie zdaje sobie sprawy, że zza „babich uszu" wyrzeć może... śmierć.

Gospodynie nasze jedzą ufnie piestrzenice kasztanowata (niesłusznie dawniej zwana jadalną, co najwyżej możnaby ją nazwać jadaną) po kilkakrotnym sparzeniu i wierzą w to, że kilkakrotne sparzenie unieszkodliwia w grzybie truciznę. Tak jednak nie jest. Grzyb ten niekiedy truje mimo zachowania wszelkich środków ostrożności.

O ile piękna kasztanowata piestrzenica jest tak wyrafinowaną trucicielką, o tyle krasnoludki grzybowe — smardze są niewinne i wyborne.

SMARDZE

Kiedyś we wczesnym dzieciństwie znalazłem kilka smardzy. Potem przez długi czas nie natknąłem się na ten rodzaj grzybów. W czasie okupacji przez szereg lat mieszkałem w jednej z wiosek pod Opatowem, i tam w trzecim roku wojny odkryłem smardze. Mój entuzjazm dla tych grzybów udzielił się i chłopom. Jeden z nich, z fachu inżynier, odkrył na polu, a raczej w zagajniku swego ojca, wspaniałe pole smardzów.

Grzybki te rosły wielką, bo kilkaset sztuk liczącą gromadą na przestrzeni kilku czy kilkunastu metrów kwadratowych na stoku wzgórza obróconego ku północy.

Morchella conica (tak się nazywa ten gatunek smardzy) ma na główce, a raczej zamiast główki wspaniałe pieczaste czapeczki. Tłum tych grzybków sprawiał złudzenie, że człowiek wpadł w sam środek jakiejś czarodziejsko pięknej baśni.

W innym miejscu i na innym wzgórzu (zwanym Krakowiec wedle miejscowej legendy dlatego, że pewien dziedzic zaręczony z krakowianką chadzał na szczyt tego wzgórza, aby w stronę Krakowa tęsknie sobie popatrzeć) rósł sobie małymi grupami smardz o wiele mniej wspaniały i okazały, niż tamten. Po prostu nie smardz, ale smardzik. Morchella nie conica, ale rimosipes. U tego smardzika maleńki kapelusik nikomu nie mógł imponować, a zato nóżka tym dłuższa była i szczuplejsza. Prócz tego smardzika znajomy lekarz z Opatowa zamiłowany fotograf odkrył grupę innych jeszcze smardzy. W atlasie grzybowym smardz ten bodaj nosi miano pospolitego, ale pewien tego nie jestem, a odpowiedniego atlasu nie mam w tej chwili pod ręką.

Podręczniki grzyboznawcze, jeśli idzie o smardze, nakazują ostrożność. Grzybów jakoby nie można jeść już nazajutrz po przyrządzeniu. Nie posłuchałem uczonych wywodów i ze strachem w sercu ale z apetytem jadłem wczorajsze grzyby. No i jak państwo widzą, a raczej czytają, żyję do dziś dzień i nic mi się nie stało! Może dopiero po kilku dniach nabierają właściwości trujących? Mój instynkt grzybiarski tym razem mnie nie zawiódł, ale nie radzę nikomu robić na własną rękę podobnych eksperymentów, bo z grzybami nie ma żartów.

Oto grzyby, które żegnają zimę i witają wiosnę. Jadalny i najbardziej znany jest z nich nie ten, który ma najlepszy smak ale właśnie podstępny rzezimieszek setki istnień ludzkich mający na sumieniu.

Monetkę aksamitkę widziałem kiedyś rosnącą na progu chaty chłopskiej w grupce tak licznej, że starczyłaby na obiad dla trojga osób. Chłop małorolny głodował, a wyborne grzyby rosły sobie na samym progu jego domu!

Zadumałem się nad tym głęboko i doszedłem do przekonania, że wiedza o grzybach przydałaby się bardzo chłopom, że przydałaby się zwłaszcza w takiej chwili, jak obecna. Jakże dopomogłoby rozwiązaniu zagadnień aprowizacyjnych racjonalne wyzyskanie tych wszystkich grzybów, które się lekceważy. Ale nie tylko z tego punktu widzenia grzyby mnie interesują. Nie odnoszę się do nich wyłącznie jako do odżywki, dodatkowej potrawy, czy smakołyku. Grzyb bowiem urozmaica menu. Grzyb zbierany w lesie, lub na łące zaspakaja głód nie tylko fizyczny, ale syci głód duchowy zbierających. Zbierać gryby — to tak zabawnie. Jakby człowiek bawił się w chowanego, albo w loterię.

NAWPÓŁ OŚLEPŁY GRZYBIARZ

Zbieranie grzybów to nie mordęga, jak wiele zajęć wiejskich, ale pasionujące i roznamiętniające zajęcie.

Słyszałem o grzybiarzu, który nawpół oślepłszy na starość, zbierał grzyby na znanych sobie polach klęcząc, rękami przesuwając systematycznie po mchu wokół siebie. Widywałem dworskich fornali, którzy pełzali w rosie rannej, tropiąc za czerwonymi kapelusikami pod osinników (boletus rufus) i borowików (boletus edulis). Robili to napewno nie z łakomstwa, ani nie z głodu, bo była to okolica słynna ze swego bogactwa. Gnała ich pasja grzybiarska, która wprawdzie przynosiła im realną korzyść, ale korzyść ta nie była jej celem. Po prostu: „sztuka dla sztuki".

Nienawidzę polowania. Piękno przyrody, jakie odczuwa się w czasie polowania, niemniej silnie a napewno czyściej i piękniej przemawiało do mnie w czasie moich wypraw grzybowych.

I dlatego zachęcam do grzybobrania z tych trzech względów: Jest to zajęcie pożyteczne i „dla brzucha i dla ducha", a równocześnie sublimuje instynkty łowieckie. Przeciętnego człowieka nie stać zresztą na inne zadawalanie instynktów łowieckich. Gdzie, jak i kiedy? Natomiast łatwo i stosunkowo nie kosztownie może polować na grzyby.

Grzybobranie jest więc zabawą nie tylko przyjemną i pożyteczną, jest zabawą również i demokratyczną.

Jan Sztaudynger

Kupon Premiowy Nr 8

„DZIENNIK ŁÓDZKI"

uprawniający do wzięcia udziału w rozlosowaniu premii książkowych, Łódź, 11 kwietnia 1946

Wśród pism

„Życie Gospodarcze"

Wyszedł w Katowicach numer 6-ty tego czasopisma z datą 20 marca rb. i zawiera następujące artykuły:

Polska i Zjednoczenie Narodów, Prof. Adam Krzyżanowski — Przyszłość prywatnej działalności gospodarczej. Dr Edward Rose — Razem czy osobno? Jerzy Poznański — Na przełomie epoki. Dr M. J. Ziomek — Obecna organizacja przemysłu w Polsce. Bogdan Krzemieński — O zagospodarowanie Śląska. Eugeniusz Czechowicz — Organizacja Centralnego Zbytu Wyrobów Hutniczych. Dr Tadeusz Spiess — Zjazd inicjatywy prywatnej. Józef Mańkowski — Na marginesie konferencji prasowej w lasach opolskich. Dr Rudolf Bereś — Gospodarka radziecka na nowych torach. Tadeusz Krzyżanowski — O normalizacji mebli biurowych. Mgr. Kazimierz Sowa — Okruchy i aktualia. Inż. Czesław Tederko — Rynek mięsny. Henryk Sulek — Spółka cicha. Krystyna Nepomucka — Inowrocław pracuje. Poza tym idą rubryki: Z tygodnia na tydzień. — Na fali. — Spółdzielczość. — Sprawy kupieckie. — Rzemiosło. — Przegląd wydawnictw. — Z całego świata. — Z kraju.

W pierwszą rocznicę oswobodzenia

Wspaniałe uroczystości na Wybrzeżu

W Gdańsku, w Gdyni i w Sopocie odbyły się uroczystości z okazji pierwszej rocznicy wyzwolenia.

Na uroczystości przybyli wiceprezydent KRN, ob. Szwalbe, minister Administracji Publicznej, ob. Kiernik oraz generalny sekretarz KCZZ ob. Rusinek.

W niedzielę dnia 7 bm. rozpoczęto uroczystości w Gdańsku biciem dzwonów kościelnych oraz nabożeństwem w Katedrze w Oliwie. Na Placu 1 Maja odprawiona została msza polowa, celebrowana na ołtarzu opartym o starodawną Złotą Bramę 1588 r.

Po nabożeństwie zabrał głos wiceprezydent KRN, ob. Szwalbe, wyrażając uznanie i składając podziękowanie miejscowemu społeczeństwu za wysiłki i osiągnięte sukcesy w pracy. Wiceprezydent ob. Szwalbe udekorował złotymi, srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi ponad 300-tu najbardziej zasłużonych w pracy nad odbudową Wybrzeża obywateli.

W imieniu udekorowanych przemówił minister Kwiatkowski.

W imieniu Rządu Jedności Narodowej wygłosił przemówienie minister Kiernik.

Z kolei wiceprezydent KRN, ob. Szwalbe dokonał odsłonięcia pomnika bohaterów Westerplatte we Wrzeszczu, po czym odbyła się defilada.

15-tysięczny tłum przyglądał się przemarszowi wojsk wszystkich rodzajów broni, stacjonujących na Wybrzeżu, oddziałom Milicji Obywatelskiej, Milicji Morskiej, Bezpieczeństwa, P. W., kolejarzy, organizacji młodzieżowych, straży ogniowej, delegacji partii politycznych i związków zawodowych.

W Gdyni na Skwerze Kościuszki położono kamień węgielny pod Pomnik Braterstwa.

W Sopocie wiceprezydent KRN, ob. Szwalbe odsłonił pomnik ku czci Armii Czerwonej.

Nazwij się

Z powodu mego „Z ukosa" o „jednym we trzech osobach Huszczy" spotkałem się z bardzo poważnym zarzutem. Wytknięto mi, że ja, który niby „walczy o dobre obyczaje", dopuściłem się przeciwko tym obyczajom wykroczenia, „dekonspirując" pseudonimy Jana Huszczy („Out" i Jan Zagościński). Powinny one były pozostać tajemnicą, bo skoro ktoś używa kryptonimów, to widocznie nie chce ujawniać swego nazwiska. Odsłanianie jego sekretu — to nie jest „fair", to nie jest zgodne z powszechnie przyjętymi zasadami. —

Sprawa jest rzeczywiście poważna; nabiera charakteru ogólniejszego, urasta do pewnego problemu, któryby można w danym wypadku nazwać „problemem Huszczy", rozumiejąc przez to „dekonspirację pseudonimu". Taki zresztą tytuł — „Problem Huszczy" — nadałem pierwotnie swemu felietonikowi i dopiero w ostatniej chwili zmieniłem go na: „Jak Pan Bóg przypuści..." Ze względu na powagę problemu, warto się nad nim ogólniej i głębiej zastanowić.

Usłyszawszy ów zarzut, rozmyślałem kilka godzin nad nim. Przede wszystkim — sofistycznie, to znaczy usiłując wcielić się kolejno w różnych ludzi, którzyby felietonik mój czytali. A więc: co pomyślał o nim sam Huszcza, a co jego przyjaciel, a co jego wróg, a co mój przyjaciel, a co mój wróg, co wreszcie przeciętny czytelnik, którego nie interesują ani Huszcza ani ja, i który uważa to wszystko za zawracanie głowy. — Otóż, sofistycznie rzecz biorąc, istnieją — jak powiedział twórca sofistyki Protagoras — istnieją zawsze dwa przeciwne ujęcia każdej rzeczy. Miarą wszystkich rzeczy jest człowiek; czy jest tak, czy jest inaczej — to zależy tylko od tego, jak się komu wydaje; stąd każde mniemanie, każdy sąd jest prawdziwy, albo — przeciwnie: żaden sąd nie jest prawdziwy. To też ktoś, czytając mój felietonik o Huszczy, mógł powziąć mniemanie, że albo popełniam „świństwo", albo robię tylko Huszczy „reklamę". I jedno i drugie mniemanie — to, jakby orzekł Protagoras — tylko pozór. Asnyk powiedziałby: „łudząca Maja oczy wam przysłania". Pozór — złuda... Więc gdzież prawda? Wtym sęk. Smutni sofiści — i ci starożytni z czasów Protagorasa, i ci z epoki pozytywistycznej Asnyka, i dzisiejsi — słowem, sofiści wszystkich czasów odpowiedzieliby: nie ma prawdy, są tylko prawdopodobieństwa...

Wszelako, należałoby się też zastanowić nad tym, co to jest pseudonim. O, to bardzo skomplikowane zagadnienie. T. zw. brak miejsca w piśmie codziennym, obawa przed znudzeniem czytelnika i świadomość, że czytelnik lubi tylko krótkie „kawałki" — utrudniają niezmiernie pisanie. Ale w dwóch słowach. Właściwie istnieje t. zw. pseudonim i t. zw. kryptonim. Pierwszy — to nazwisko przybrane w literaturze (w twórczości wogóle) zamiast rzeczywistego: nom de guerre. Pseudonim może być tylko jeden. Właściwe nazwisko ginie wówczas, umiera i już nikogo nic nie obchodzi, oprócz urzędnika stanu cywilnego, który będzie wystawiał pseudonimowi akt zejścia. Wiemy np., że Jan Brzechwa, Jan Lechoń, Bruno Jasieński, Władysław Orkan, Andrzej Strug, Bolesław Prus itd. itd — to pseudonimy. Ale żaden z wymienionych autorów pseudonimu swego się nie wstydzi, nic za nim nie ma do ukrycia, podpisuje się nim zawsze, broni go tak, jak rodowego nazwiska, znany jest tylko pod nim, nie rozdwaja się, nie rozstraja, nie rozszczepia. Kryptonim — to co innego. Pierwsza część tego wyrazu pochodzi od słowa greckiego, oznaczającego „ukrywanie się". Kryptonimów można mieć kilka, kilkanaście. I za każdym razem, gdy ich zmiennikowi powie się: to pan! — on gotów odpalić: przepraszam bardzo, to xyz, nie ja. I może psocić pod kryptonimami, ile zapragnie, i może je zmieniać codziennie — wciąż nieuchwytny, proteuszowy, wymykający się z rąk. I faktem jest, że ludzie mają zwyczaj napastować, atakować innych pod kryptonimami czyli z ukrycia. Imię krytyków?! — wściekał się Słowacki: — któż z nich ma imię? Z. K., S. K., E. K. A.. każdy tylko szczeka. Jak ich dosięgnąć? Jak im odpowiedzieć? Tymczasem powinno być naodwrót: atakować należy zawsze z otwartą przyłbicą, pod własnym nazwiskiem albo pod pseudonimem, zastępującym na zawsze nazwisko. Chwalić natomiast kogoś, sprawiać komuś przyjemność można kryptonimowo, anonimowo, bezimiennie — jak owi hojni ofiarodawcy, co w skromności swej lubią, by ich nazwisko pozostało w zaszczytnym ukryciu.

Kryptonimy demoralizują ich nosicieli. Pod kryptonimem człowiek może zrobić niekiedy to, czego by się wstydził zrobić pod nazwiskiem lub pod pseudonimem, równoznacznym z nazwiskiem. Kryptonimy czynią z ludzi, jakby powiedział Mickiewicz, kurków na kościele. Czy pamiętamy Podczaszyca z „Pana Tadeusza"? „Podczaszyc wziął tytuł markiza, bo natenczas w modzie był tytuł markiza. Jakoż, kiedy się moda odmieniła z laty, tenże sam markiz przybrał tytuł demokraty; wreszcie z odmienną modą, pod Napoleonem, demokrata przyjechał z Paryża baronem; gdyby żył dłużej, może nową alternatą z barona przechrzciłby się znowu demokratą". Oto ewolucja, której mogą podlegać ludzie, lubiący kryptonimy, albowiem kryptonim sprzyja zatracaniu osobowości. Sam znam taki przykład. Był przed wojną w Wilnie zdolny literat. Nazwijmy go Janem. Pisywał do wszystkich pism, bez „różnicy przekonań", jak to się mówi — ale w każdym pod innym kryptonimem. Można było u niego zamawiać artykuł klerykalny, endecki, sanacyjny, radykalny, hitlerowski demokratyczny — Tausendkünstler! I cóż? Gdy przyszli Litwini Jan stał się Jonasem; za okupacji niemieckiej był Johannem; gdy Litwa wróciła do Związku Radzieckiego, przemienił się już nie w Jonasa, lecz w Iwana; gdy nastała repatriacja, przemyśliwa być może nad tym, czyby nową alternatą nie wrócić znów do Polski Janem demokratą. — Oto zgubne, acz może zbyt krańcowo ujęte, skutki kryptonimów.

Przypomina mi się sprzed wojny niewiem wspaniały artykuł prof. Tadeusza Zielińskiego o kryptonimach. Stwierdził w nim Zieliński, że, mając w swym półwiekowym dorobku przeszło tysiąc „opusów" czyli książek, broszur, artykułów i notatek — każdy z nich podpisywał imieniem i nazwiskiem lub, w ostateczności, gdy notatka była bardzo mała, skrótem nazwiska, albo literami „T. Z.", o których jednak wszyscy wiedzieli, że oznaczają Tadeusza Zielińskiego. Powoływał się Zieliński na Schopenhauera, który wszystkim kryptonimem zwykł był dawać jedną odpowiedź: nazwij się! I poświęcił Zieliński swój artykuł młodzieży literacko dziennikarskiej: występujcie zawsze z otwartą przyłbicą — zachęcał ją.

A więc, jak dowodzili sofiści: miarą rzeczy jest człowiek; czy jest tak czy inaczej — to zależy tylko od tego, jak się komu wydaje. Mnie się naprzykład wydaje, że jeśli ktoś, oprócz swego nazwiska, używa dwóch kryptonimów, staje się „jednym we trzech osobach". Stopniowo może się stać czworakim i wielorakim i sam już nie będzie wiedział, kim jest. — Wobec tego wydaje mi się, że względem „problemu Huszczy" zastosowałem ostry lecz przyjazny zabieg pedagogiczny. Czy miałem do tego prawo i czy on sobie tego życzył, to już inna kwestia. Tu można znowu filozofować sofistycznie i znowu w kółko jak to się w ogóle dzieje w biednym życiu ludzkim.

JERZY WYSZOMIRSKI

P. S. Honorarium za niniejszy felieton (tytułem dobrowolnego pokutnego) w wysokości 400 zł. składam w sekretariacie Redakcji do uznania Jana Huszczy: na pijaństwo dla bezimiennych pisarzy, czyli też na pomoc zimową — nie wiem.

Pod hasłem repolonizacji

2 miliony ha ziemi folwarcznej na Ziemiach Odzyskanych

czeka na osadników z głębi kraju — Musimy przesiedlić na Zachód 150 tys. rodzin — Przejściowa forma — Osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne

W ciągu ub. r. osadnictwo nasze na Ziemiach Odzyskanych wyniosło przeszło 3 mil. ludzi. Na ziemiach tych zaludniono elementem polskim wszystkie drobne i średnie gospodarstwa rolne. Do dnia dzisiejszego jednak nie rozwiązano sprawy osadzenia przynajmniej 150.000 rolników na przestrzeni zajmowanej niegdyś przez wielką własność ziemską. Folwarki poniemieckie (ponad 100 ha) w ilości 8.933 — zajmują przestrzeń użytków rolnych — 2.036.410 ha. Obszar ten przeznaczony został na parcelację, z wyjątkiem wyłączeń, wynoszących około 15 proc. ogólnej powierzchni (na szkoły, gospodarstwa nasienne, przemysł rolny itd.).

Trudność w rozparcelowaniu tych majątków i rozbiciu ich na drobne gospodarstwa rolne, (wynoszące 7—15 ha, w wyjątkowych wypadkach — do 20 ha na ziemiach lżejszych) leży w niedostatecznej ilości odpowiednich zabudowań, maszyn rolniczych, studni, odpowiednich dróg, a nawet inwentarza żywego na tych obszarach. Nastręczają się zatem przeszkody, które należy ominąć. Problem ten długo był rozpatrywany w Ministerstwie Ziem Odzyskanych, aż wreszcie zdecydowano się wystąpić z projektem przekazywania tych folwarków w ręce gromad chłopskich. I to właśnie stało się przyczyną pogłosek, że rząd zamierza wprowadzić u nas kolektywizację wsi.

Projekt wniesiono na Radę Naukową przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych. Zwołano kilka konferencji z udziałem przedstawicieli organizacji rolniczych, chłopskich. Zaproszono zatem do współpracy Zw. Samopomocy Chłopskiej, Wici, OM TUR, ZWM. Sprawą tą również żywo zainteresował się Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

W toku dłuższych dyskusji pierwotny projekt uległ pewnym poważnym zmianom. Zwłaszcza wpłynęły na to uwagi przedstawicieli Zw. Samopomocy Chłopskiej, znających najlepiej nastroje wsi polskiej.

Cóż zatem postanowiono? Uznano, że w pierwszej fazie przejmowaniem i obsadzaniem folwarków poniemieckich zajmą się spółdzielnie osadniczo - parcelacyjne, stworzone ad hoc, z tym, że każdy osadnik otrzyma na własność odpowiednią działkę, na której, w wypadku sprzyjających warunków będzie mógł prowadzić gospodarkę indywidualną, w przeciwnym razie — praca na roli rozwijać się będzie w ramach spółdzielczych, aż do czasu, gdy każdy osadnik będzie mógł przejść na własną, samodzielną gospodarkę.

NA JAKICH WARUNKACH ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE PRZEJMOWANIE FOLWARKÓW PONIEMIECKICH

Jak już zaznaczyliśmy, ziemia folwarczna rozparcelowana będzie na gospodarstwa o powierzchni 7—15 ha, wyjątkowo do 20 ha na ziemiach lżejszych. Gospodarstwa ogrodniczo - warzywnicze wynosić będą do 5 ha, działki pracowników rolnych, zatrudnionych w rybołówstwie, leśnictwie itp. do 3 ha, rzemieślników wiejskich do 2 ha, dla innych pracowników do 1 ha.

Celem spopularyzowania ruchu osadniczego postanowiono potworzyć Wojewódzkie i Powiatowe Rady Społeczne Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego, które zajmą się mobilizowaniem chętnych na wyjazd. Najpierw na teren przydzielonego danemu powiatowi folwarku wyjedzie delegacja, składająca się z 5—15 osób, która na miejscu będzie mogła zapoznać się z warunkami, w jakich będą żyły gromady osadnicze. Delegacja ustali jakie ilości materiałów budowlanych są potrzebne do remontu budynków i maszyn, oraz zakres niezbędnej pomocy państwowej (pomoc maszynowa, przydział inwentarza żywego, zboża siewnego itd.).

W ciągu miesiąca od chwili wyjazdu delegacji, starosta i komisarz ziemski otrzymają dokładną listę przesiedleńców, dla których zarezerwowano odpowiednią ilość folwarków. Przewóz osadników odbywać się będzie kosztem i środkami transportowymi PUR-u. Po przybyciu na miejsce grupa osadnicza zostanie wprowadzona w posiadanie przeznaczonego dla niej folwarku, a równocześnie każdy z osadników otrzyma akt nadania, stwierdzający, iż został mu przydzielony na własność określony w hektarach obszar.

Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego na Ziemiach Odzyskanych wystosowała do rolników odezwę, w której, mówiąc o wielkiej własności poniemieckiej m. in. stwierdza:

„Dążeniem Państwa jest oddać te ziemie jak najprędzej chłopom na gospodarstwa indywidualne. Jednak akcja ta napotyka na znaczne przeszkody: brak zabudowań dla tworzonych z parcelacji gospodarstw, brak dostatecznej liczby mierniczych do natychmiastowego rozparcelowania wszystkich majątków, brak żywej siły pociągowej do ich uprawy. Państwo, borykając się na każdym odcinku z wielkimi trudnościami pierwszego okresu powojennej odbudowy, nie jest w stanie od razu wszystkim tym brakom zaradzić.

Mamy dzisiaj jedyną w dziejach sposobność zaspokojenia głodu ziemi na terenach Odzyskanych.

Sposobności tej nie zmarnujemy i gdzie nie podołamy w pojedynkę — pojdziemy gromadą".

Warto tu zaznaczyć, że osadnicy z pow. łódzkiego będą mieli przeznaczone do zagospodarowania folwarki, znajdujące się na terenie szczecińskim.

CO PRZEWIDUJE STATUT SPÓŁDZIELNI

Spółdzielnie Parcelacyjno - Osadnicze mają na celu ułatwienie parcelacji większych obiektów rolnych. Spółdzielnie te zawiązuje się z odpowiedzialnością udziałami—do spełnienia swych statutowych zadań, w każdym razie nie dłużej niż na lat 5.

Celem Spółdzielni jest ułatwienie członkom jak najszybszego utworzenia samodzielnych gospodarstw z obszaru parcelacyjnego.

Członek Spółdzielni jest obowiązany wpłacić wpisowe w kwocie 500 zł, zadeklarować i płacić określoną ilość udziałów, oraz w ramach planu gospodarczego pełnić świadczenia wzajemne na warunkach uchwalonych przez walne zgromadzenie. Udział wynosi 600 zł od każdego hektara. Pierwszy udział wpłaca się w całości, reszta może być spłacona ratami w ciągu 2 lat.

INSTRUKTORZY OSADNICZY

Dla szybszego i sprawniejszego przesiedlenia w powiatach silnie przeludnionych, Zw. Samopomocy Chłopskiej powołuje specjalnych instruktorów osadniczych. Będą oni przeszkoleni na tygodniowym kursie w ośrodku szkoleniowym Zarządu Głównego Z. S. Ch. w Zalesiu pod Warszawą. Kurs rozpocznie się 25 bm. i weźmie w nim udział około 40 instruktorów. (r. b.)

Dni bezmięsne i bezciastkowe

będą przestrzegane

192 lotne komisje przy pracy

Jak wiadomo w myśl rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów nie wolno w pewne określone dni sprzedawać mięsa, wędlin i wyrobów cukierniczych.

Rozporządzenie to, mające na celu ograniczenie konsumcji, wynika z trudnych warunków, w jakich znajduje się obecnie gospodarka państwowa.

Zdarzają się jednak wypadki wykroczeń, aby im przeciwdziałać — w ślad za stolicą, została zorganizowana Obywatelska Komisja powołana do przeprowadzania lotnych kontroli wszelkiego rodzaju sklepów i zakładów gastronomicznych.

W wyniku masowej akcji jaka miała miejsce przedwczoraj — zakwestionowano 273 kg wędlin 26 kg tłuszczów pochodzenia zwierzęcego, 12 puszek szmalcu z dostaw UNRRA oraz 828 ciastek. Kontrola przeprowadzana była przez 192 komisje trzyosobowe. W skład każdej z nich wchodzili: jeden przedstawiciel Zw. Zaw., jeden pracownik Zarządu Miejskiego oraz jeden funkcjonariusz M. O.

W efekcie całodziennej pracy skontrolowano 778 ulic, poddając szczegółowej rewizji 8.000 sklepów, winiarni, zakładów gastronomicznych, owocarni, paszteciarni i cukierni.

Wyniki świadczą ujemnie o wyrobieniu społecznym i stosunku naszego kupiectwa do zarządzeń władz. Zajęty towar przekazano do dyspozycji Wydz. Aprowizacji z przeznaczeniem dla szpitali i instytucji opiekuńczych.

Akcja ta naturalnie nie miała na celu przeprowadzenie jakichkolwiek rekwizycji, a jedynie zmuszenie opornych jednostek do przestrzegania obowiązujących przepisów.

Wobec opornych stosowane będą kary pieniężne do wysokości pół miliona zł., w wypadkach recydywy grozi areszt do 6 miesięcy.

Na marginesie tej akcji należy zaznaczyć, że członkowie komisji winni posiadać specjalne zaświadczenia.

Dowody te są ważne tylko w dniu wystawienia i nie upoważniają do dokonywania doraźnej rekwizycji. Członkowie komisji upoważnieni są do zakwestionowania towaru, który po sporządzeniu odpowiedniego wykazu, pozostanie pod opieką właściciela do dalszej dyspozycji odpowiednich władz.

Sylwetki

Rzeźnicy też oddają

„świadczenia rzeczowe"...

Rozmowa z prezesem łódzkiego cechu rzeźniczo-wędliniarskiego

Dręczony luksusowym jak na dzisiejsze czasy pragnieniem (szny cel wiedeński!) wstąpiłem do składu wędlin. Niestety nic z tego nie wyszło, bo był to t.zw. dzień bezmięsny. Sprzedawca nie dał się wciągnąć w rozmowę.

— Jeśli pana interesuje co o tym wszystkim myślą rzeźnicy — powiedział — to może pan się udać do siedziby cechu; tam prezes Pawłowski udzieli potrzebnych informacji.

Na Kopernika, w siedzibie cechu, przyjął mnie młody urzędnik, od którego dowiedziałem się, że prezes Pawłowski za chwilę przybędzie; ciągle zajęty pracą, pracy ma wiele; już od 24 lat znany jest w swojej branży. 4 razy wybierano go starszym cechu, 2 razy przewodniczącym grupy rzemiosł spożywczych w województwie łódzkim; znany społecznik, uczestnik walk wolnościowych w 1905 r...

Pojawił się wreszcie i ob. Pawłowski. Zażywny jegomość, ujmująco grzeczny...

— Ostatnie zarządzenie władz — odpowiedział na moje pytanie — jest najzupełniej słuszne i spotkało się u moich kolegów z całkowitym zrozumieniem. Kraj nasz musi oszczędzać. Nieograniczona konsumcja mięsa jest ogromną przeszkodą, uniemożliwiającą odbudowę na odcinku hodowli zwierząt domowych. Ponadto — ścisłe normy tłuszczowe (około 10 proc.) dnoszące się do produkcji wędlin, mają na celu zwiększenie sprzedaży czystego smalcu i słoniny, która jest bardziej potrzebna w gospodarstwie domowym, niż tłuste kiełbasy.

— W czym głównie przejawia się działalność cechu?...

— Szkolimy, instruujemy... 30% zakładów łódzkich zostało, jak się to mówi, wzniesionych z niczego. No, cóż poza tym? Chyba nie wiele.

— Jakto, panie prezesie — wtrącił się jeden z obecnych członków cechu. — Proszę zaczekać...

Po chwili przyniósł garść rachunków i pokwitowań.

— Jeśli interesuje pana nasza działalność społeczna, nasze stuprocentowe dobrowolne "świadczenia" — proszę to przejrzeć.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy łódzki cech rzeźniczo - wędliniarski wpłacił pokaźne sumy na różne cele. Na Pomoc Zimową — 115.300 zł., na odbudowę Warszawy — 118,475 zł (na mocy ostatniej uchwały będzie się wpłacało aż do odwołania 60.000 zł miesięcznie), żołnierze na Gwiazdkę otrzymali 110.033 zł, PCK—38.000, młodzież akademicka — 23.100 zł, Instytut Doskonalenia Rzemiosła — 44.425 zł, ZHP — 2.000 zł, sierocińce — 5.000 zł miesięcznie, klasztor Ojców Bernardynów — 30.000 zł. Prócz tego członkowie cechu podpisali Pożyczkę Odbudowy Kraju w wysokości 5.5 miliona złotych.

— Rzeczywiście — nie małe to świadczenia i tym cenniejsze, że dobrowolne.

— My jesteśmy prości ludzie — mówi ob. Pawłowski — rozumiemy jednak dobrze trudności gospodarcze naszego Rządu i robimy, co możemy, aby mu pomóc. Rozpowszechniona opinia, że „garniemy tylko pod siebie" — jak widzi pan zupełnie jest niesłuszna...

Cz.

Kto zaopiekuje się biednymi dziećmi?

Kolonie letnie są ratunkiem dla naszej dziatwy wegetującej w mieście

Wśród dziatwy szkolnej panuje wielkie ożywienie. Wiosna, zbliżający się koniec roku szkolnego, wakacje, wyjazd na wieś — są to sprawy, które frapują umysł dziecka.

Dzieci, oczekujące z tak wielką niecierpliwością końca roku szkolnego i ciepłych dni letnich — snują już rozkoszne plany na przyszłość.

Ale wyjechać na wieś nie jest tak łatwo, jak by się na pozór zdawało.

Nasi kmiotkowie (czytaj: paskarze) nie licząc się z powojenną sytuacją materialną ludzi miasta, żądają za lada-jaką dziurę horrendalnych sum.

Najbardziej ucierpią na tym dzieci, dla których wyjazd na wieś jest niezbędny.

Organizm dziecka mniej odporny na niehigieniczne warunki ulega wyczerpaniu, zwłaszcza w okresie letnich miesięcy, gdy kurz na ulicach miasta sprzyja w o wiele większym stopniu, niż w innych okresach, rozwojowi gruźlicy.

Należałoby już zawczasu pomyśleć o koloniach letnich dla niezamożnej dziatwy szkół powszechnych i średnich.

Jest to jedna ze spraw, które na gruncie łódzkim mają w chwili obecnej doniosłe znaczenie i muszą być załatwione jak najprędzej.

W miarę możności zajął się tą sprawę — (przynajmniej dotąd nią się zajmował) — Zarząd Miejski, ogranizując kolonie i półkolonie.

W swoim zakresie niosły też pomoc władze szkolne i PCK z uwagi jednak na szczupłość zasobów pieniężnych, niewiadomo jak w tym roku wszystkie te instytucje przystąpią do pracy i co zamierzają zrobić.

Doświadczenie roku ubiegłego pozwala przypuszczać jednak, że akcja ta nie ogarnie przewdopodobnie całości zadań i pomoc społeczeństwa będzie pożądanym uzupełnieniem.

Społeczeństwo łódzkie, tak szczodre gdy chodzi o cele filantropijne i tym razem postara się prawdopodobnie przyjść z pomocą swym najmłodszym. Chodzi tu przecież o zdrowie młodego pokolenia.

Ub.

Wyprawki dla dzieci

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że podania o wyprawki dla dzieci **urodzonych w roku 1946** należy składać w tut. Wydziale, Wólczańska 18, p. 240, załączając:

1) Dowód, posiadania karty I. kat. to znaczy „W", z zakładu pracy poświadczony przez Radę Zakładową.

2) Skrócony akt urodzenia z Urzędu Stanu Cywilnego.

Jeszcze o dzieciach

Pisaliśmy już kilkakrotnie, że dzieci nie tylko giną, ale i odnajdują się. Obecnie notujemy nowe przykłady „odnajdywania sie":

14-letni Józef Stefan Drożdżarski powrócił z wyprawy „na Zachód", gdyż, jak sie wyraził, zabrakło mu pieniedzy. Ojciec „podróżnika" Edward Drożdżarski (Ruda Pabianicka) odwołał złożony uprzednio w milicji meldunek o zaginięciu chłopca.

Na dworcu Łódź - Kaliska funkcjonariusz IV sekcji Wydz. Śledczego zatrzymał chłopca lat ok. 15. Zapytany o nazwisko i adres, chłopiec zeznał, że nazywa sie Stanisław Pronotis i mieszka w Kielcach przy ul. Wojewódzkiej 25. Dom opuścił rzekomo z powodu złego traktowania go i bicia przez ojca. Chłopiec podróżował, korzystając z pomocy PCK i PUR.

Wezwany do Łodzi ojciec oświadczył, że syn uciekał ze szkoły i za to musiał go karać. „Uciekiniera" zwrócono ojcu.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

CZWARTEK 11 KWIETNIA

DZIŚ: Leona; słow. Jaromira
JUTRO: Juliusza słow. Lubosława.

1079 **Bolesław Śmiały zabija biskupa krakowskiego Stanisława Szczepanowskiego** w kościele św. Michała na Skałce w Krakowie.

1597 Przywódca buntu kozackiego **Szymon Nalewajko** stracony przez ścięcie głowy.

1818 Zwłoki **Tadeusza Kościuszki** przybywają ze Szwajcarii do Polski.

1825 Urodził się we Wrocławiu teoretyk socjalizmu **Ferdynand Lassalle.**

1852 Urodził się znakomity polski malarz i grafik — **Leon Wyczółkowski.**

1906 Zamordowanie w miejscowości Osaki (Finlandia) głośnego popa, przywódcy rozruchów ludowych w Petersburgu **O. Hapona.**

1925 Umarł „zasłużony bojownik w walkach o wolność i niepodległość Polski" — generał broni **Zygmunt Zieliński.**

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O.	— tel. 253-60
Kom. Pow. MO.	— tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp.	— tel. 134-15
Karetka Sanitarna PCK	— tel. 154-52
Straż pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajaczkiewicza (Pl. Boernera 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka 58), Steckla (Limanowskiego 37).

TEATRY

Teatr WP. (Cegielniana 27) godz. 19.15 „Zemsta".

Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19.00 „Mariusz".

Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 19.15 „Ich czworo"

Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia" (Piotrkowska 243) godz. 19 „Król Włóczęgów".

Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 19.15 „Trzej Muszkieterowie".

Studio Muzyczne — „Teatr na pięterku" (Traugutta 4) godz. 19.30 „Mecz humoru".

Teatr Lalki i Aktora „Sarabanda" (Kopernika 16) godz. 19.15 „Pan Twardowski".

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67); **„Tęcza"** (Piotrkowska 108) — „Pod gołym niebem".

„Wisła" (Przejazd 1), **„Adria"** (ul. Główna 2) — „Fortancerki".

„Bałtyk" (Narutowicza 20), **„Gdynia"** (Przejazd 2) — „Dwaj żołnierze".

„Stylowy" (Kilińskiego 123) — „Biały murzyn".

„Włókniarz" (Zawadzka 16), **„Hel"** (Legionów 2/4) — „Ostatnie ostrzeżenie".

„Robotnik" (Kilińskiego Nr 178) — „Chłopiec z naszego miasta".

„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74/76) „Zbieg z San Quentin".

„Tatry" (Sienkiewicza Nr 40) — „Strzelec z Bengali".

„Rekord" (Rzgowska 2) — „Manewry miłosne".

„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Przez łzy do szczęścia".

„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Wołga — Wołga".

„Roma" (Rzgowska 48) — „Powrót do życia".

„Syn Frankensteina".

„Ojcowie i dzieci".

„Muza" (Ruda Pabjanicka) — „Francja wyzwolona".

„Oświatowy OM'TUR" (Kopernika Nr. 8) „W świecie sportu"

***

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. —

Kina: „Polonia" „Adria", „Bałtyk", „Hel", „Przedwiośnie, „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później. „Oświatowy" rozpoczyna seanse w dni powszednie o godz. 17 i 18.30, w sobotę, niedziele i święta o godz. 15.30, 17.00 i 18.30.

KLUB PICKWICKA
Traugutta 6

I p. wejście przez hotel

W czwartek, o godz. 19-tej w dn. 11 bm. w ramach wieczoru „Zaczepki dyskusyjne" każdy z uczestników będzie mógł wysunąć zagadnienie lub pytanie i nad tym będzie się toczyła dyskusja.

Z kroniki milicyjnej

Trup nieznanego mężczyzny

w lesie łagiewnickim

W lesie łagiewnickim znaleziono zwłoki młodego mężczyzny, lat ok. 20. Zmarły jest wysokiego wzrostu i ma ciemne blond włosy. Ubrany jest w brązowe spodnie i sweter tegoż koloru, koszule w niebieską kratkę, zielony szalik oraz czarne, podniszczone półbuciki zelowane guma.

Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła przed mniejwiecej dwoma miesiacami.

I sekcja Wydziału Śledczego przy Komendzie M. O. m. Łodzi, prowadząca w tej sprawie dochodzenie, prosi wszystkich, którzy mogą udzielić jakichkolwiek informacji w tej sprawie, o zgłoszenie się do gmachu Komendy przy ul. Jaracza 21.

Pochwycenie bandyty

Posterunek M. O. w Koźlu otrzymał meldunek, że przy ul. Zawiszy 29 w mieszkaniu Stanisławy Angielczyk i Bronisławy Wojtczakówny mieści się melina bandycka. Milicja dokonała natychmiast rewizji pod wskazanym adresem i ujęła znajdującego się tam Antoniego Łęczewskiego, w którym funkcjonariusze M. O. rozpoznali członka bandy i uczestnika kilku zbrojnych napadów.

Łęczewskiego odstawiono do Brzezin, gdzie milicja prowadzi dochodzenie w sprawie bandy, do której należał aresztowany.

„Ptaszki" w sieci

Przy ul. Nawrot 93 schwytany został na gorącym uczynku kradzieży mieszkaniowej złodziej - recydywista Teofil Sikata.

Podobny „pech" prześladował Stefana Malca zam. przy ul. Napiórkowskiego 29. Schwytany on został na kradzieży towaru, będącego własnością Longiny Szymanowskiej, ze strychu przy ul. Jagiellońskiej 21. (o.)

Wypadki

Zderzenie motocykla z samochodem

Na ul. Limanowskiego motocykl zderzył się z samochodem ciężarowym, skutkiem czego motocyklista Józef Mroczkowski doznał złamania obu nóg. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Betleem. Szofer Antoni Musiałowski został zatrzymany przez 10 komisariat M. O.

Z ukosa

Paweł i Gaweł w jednym stali domu

W „Kuźnicy" (Nr 14 z datą na 15 kwietnia) ukazał się „list otwarty" kilkunastu literatów łódzkich do Karola Kuryluka, redaktora „Odrodzenia", a w liście tym potępiony został artykuł Jerzego Zawieyskiego, ogłoszony w „Odrodzeniu" p. t. „Jak przyznano nagrodę literacką Krakowa". List bierze w obronę Broniewskiego, któremu Zawieyski, porównywując go z innymi kandydatami do nagrody — z Przybosiem i Miłoszem, wystawił niby żakowi „cenzurkę". —

List oświadcza wreszcie, że taki artykuł „daje smutny dowód lekceważenia faktów artystycznych i społecznych".

Ta akcja „Kuźnicy" zasługuje na uznanie i poparcie. Wszelako „Dziennik Łódzki" musi sobie przyznać pierwszeństwo w tej akcji. On to bowiem już 2 kwietnia w pewnym felietonie zdumiał się, że „Odrodzenie" zbyło Broniewskiego w artykule Zawieyskiego „jednym jedynym, dość lekceważącym zdaniem", tudzież wogóle postawił pod znakiem zapytania wartość rzeczową dyskusji owego jury, które przysądziło nagrodę Przybosiowi. Wobec powyższego „Dziennik Łódzki" mniema, że „Kuźnica", gdy postanowiła podjąć się obrony Broniewskiego (może zresztą Broniewski wcale obrony nie potrzebuje, ewentualnie sam da odprawę komu należy), powinna była podejść do „Dziennika Łódzkiego" — obydwoje mieszkają w tym samym domu u „Czytelnika" — i odezwać się w te słowa: moi drodzy, skorożeście pierwsi tę sprawę zaczęli, a my jednak ze względów zasadniczych nie chcemy się na was powoływać, połóżcie przynajmniej swoje skromne podpisy na naszym liście, obok podpisów takich literatów, jak Helena Bobińska, Jan Huszcza i Jan Aleksander Król... Byłoby to bardzo loajlnie i z gestem. Żeby „Kuźnicy" sprawić przyjemność, my byśmy odmówili. Ale powiedzielibyśmy sobie: niegdyś mawiano (za czasów niedemokratycznych) „noblesse oblige"; od dziś będziemy mówili demokratycznie: „forgerie oblige" — czyli: kuźnictwo obowiązuje.

WYSZ.

Dziś wyrusza do Francji pociąg sanitarny PCK

Pociąg Sanitarny PCK wyrusza dziś w trzecią trasę po chorych rodaków do Francji. Skład pociągu powiększony został o 9 wagonów, wśród których znajdują się wzorowo urządzone wagony szpitalne.

Pociąg Sanitarny PCK zabiera do Francji, powracających do kraju Francuzów. Odchodzi dziś o godzinie 23 do Metzu.

Załadowanie pasażerów na dworcu Łódź-Fabryczna odbywać się będzie na godzinę przed odejściem pociągu.

Wejście na peron kolejowy dla prasy i przedstawicieli władz państwowych przez barak PCK.

WYSTAWA
PRZYJAŹŃ NARODÓW ZSRR
otwarta co dzień 1—13, 15—10 godz. Wstęp zł 5,— dla dzieci i wycieczek zbiorowych po 1 zł — Pomorska 16. (kr)

Program radiowy

Czwartek, 11 kwietnia 1946 r.

Fala 224 m.

5.57 Kraków. 6.45 W-wa. 7.10 Poznań. 7.45 W-wa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek prozy: „O żołnierzu tułaczu"— now. Stefana Żeromskiego. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 W-wa. 14,40 Płyty. 14,55 Przegląd teatralny w oprac. Marjana Piechala. 15.05 Rezerwa. 15.10 Recital fortepianowy Emilii Rogalskiej. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „10 minut polszczyzny" w oprac. Jerzego Wyszomirskiego. 15.45 Utwory na bałałajkę w wyk. Dymitra Serdopolskiego, akomp. Franciszka Leszczyńska. 16.00 W-wa. 19.00 Audyc. dla robotników: „Wieczór literacki „Pobudki". 19.30 W-wa. 20.00 Opera „Pajace" Leoncavallo — audyc. słown.-muz. w oprac. Karola Stromengera. 20.45 W-wa. 21.00 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radjowej red. Jana Piotrowskiego. 21.10 Płyty. 21.30 Koncert reklamowy. 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 21.58 Komunikat o pogodzie. 22.00 Bydgoszcz. 22.15 W-wa. 22.30 Koncert Życzeń. 23.00 W-wa. 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

PODZIĘKOWANIE

Profesorowi dr Rutkowskiemu — operatorowi i dyrektorowi Szpitala P. C. K. za szczęśliwie dokonaną operację żony mojej i asystentowi dr **Wróblewskiemu** za troskliwą opiekę składam serdeczne podziękowanie.

(2939) **Wacław Miszczak.**

Dnia 13 kwietnia br. o godz. 18-ej w sali Państwowego Konserwatorium (róg ul. Gdańskiej i Al. 1-go Maja, odbędzie się audycja muzyczna prof. Władysława Kędry urządzona przez Spółdz. Wydaw. „Czytelnik" na rzecz Przedszkola.

Bilety w cenie zł 40 do nabycia w Kasie Konserwatorium i Przedszkola, Al. Kościuszki 60, tel. 117-18.

DOM TOWAROWO - HANDLOWY
MIR JAN
Wrocław Chrobrego 30
Artykuły Elektrotechniczne
instalacje — aparaty — przyrządy pomiarowe.
Prowincja za zaliczeniem. (kr)

ZASTĘPCÓW BRANŻY GOSPODARCZEJ na okręg łódzki poszukuję. Powierzę ewentualnie wyłączność sprzedaży. — Zgłoszenia: **D/H. K. Walocha, Kraków, ul. Bożego Ciała 15.** (2917)

STANISŁAW SOJECKI **STEFAN STEFAŃSKI**

Ściany mają uszy...

80 POWIEŚĆ

„Przymusowy" pobyt w odosobnieniu, dłuższy czas niewidzenia „swego bohatera" przyczynił się do spotęgowania miłości. Obecnie jednak Lotti postanowiła nie narzucać się Kurtowi i walczyć o niego innymi metodami. Czy osiągnie cel. Była raczej pewna, że nie. Czasami jednak wstępowała w nią nadzieja i w takich momentach uświadamiała sobie, że dla Kurta oddałaby bodaj życie.

Idąc ulicami zdała sobie wkrótce sprawę, że jej wyprawa jest conajmniej bez sensu. Bo jakże w milionowym mieście znaleźć ślady ludzi, którzy zakonspirowali się nie tylko przed gestapo, ale i przed niepowołanymi oczami współrodaków. Dziwiła się też, że Kurt, świadom bezcelowości tej wycieczki, puścił ją na miasto.

— Chciał się mnie pozbyć — pomyślała z goryczą.

I postanowiła wrócić.

Zaledwie jednak odwróciła się, zauważyła tuż przed sobą chwiejącego się na nogach osobnika, mruczącego pod nosem jej imię.

— Lotti — nie Lotti! — Lotti — nie Lotti!

— Pijany — stwierdziła — ale jak błyskawica przemknęła jej myśl. Skąd on mnie zna.

Przypatrzyła się bliżej zapijaczonej twarzy.

— Kamiński!

Lotti znała tę twarz. O Kamińskim wiedziała wszystko.

— Co pan tu robi. —

— Co robię. — jąkał się się, walcząc z czkawką. Chodzę sobie po świecie — hep — i piję...

— Czy nie lepiej pójść do domu. — Wyspać się. — Rano służba!

— Jaka służba! Szefa nie ma — hep — służby nie ma! Ona tylko jest...

— Jaka ona —

— E — pani nie zna! — Hep! — to taka ładna dziewczyna. —

— Słyszałam coś o tym. Ale znikła podobno panu z oczu! Ukryła się przed panem.

— E — przede mną się nie ukryje. Dawno. — hep — wywąchałem jej kryjówkę.

— I widuje ją pan.

— Nie!

— Dlaczego.

— Bo Helena nie może wiedzieć, że ja, hep, wiem, gdzie ona jest... Znowu by mi uciekła... I może bym jej więcej nie zobaczył — A tak — to... chociaż zdaleka! —

— Nie dziwię się panu, że za nią szalejesz... To nadzwyczajna osoba... Chętnie bym ją znowu zobaczyła

— To kłaniaj się jej panna — hep — ode mnie...

— Kiedy nie znam miejsca jej pobytu...

— A to tu niedaleko... Ja tu co dzień chodzę — i w nocy także.

O — zaraz za zakrętem jest fabryczka — ona stamtąd co dzień wychodzi do miasta...

— Dziękuję panu! — rzekła gorączkowo Lotti i szybko pożegnała pijaka.

Minąwszy zakręt, stanęła rzeczywiście przed zabudowaniem, przypominającym fabrykę, lecz uderzyło ją jedno, że wbrew przyjętemu zwyczajowi nie było tu żadnej straży, lecz tylko w murze przy bramie dzwonek, pod którym widniał napis: „Do dozorcy".

Lotti bez wahania nacisnęła guzik i po krótkim czasie otworzyło się okienko w bramie. W okienku ukazała się rozczochrana głowa zaspanej kobiety.

— Ja w bardzo ważnej sprawie do panny Heleny! — wyrecytowała jak umiała najpoprawniej po polsku.

Imię Heleny było widać w tym domu wystarczającą legitymacją, gdyż brama otwarła się natychmiast. Lotti weszła do wewnątrz, polecono jej chwilę poczekać i po niedługim czasie stanęła przed nią znana jej postać Heleny, ubranej jak do wyjścia. Widocznie nie kładła się na spoczynek.

— Służę pani! — rzekła Helena.

Lotti, zobaczywszy piękną Polkę, zawahała się w chęci wykonania planu, który tylko kobiecie mógł przyjść do głowy. Mianowicie, dowiedziawszy się od Kamińskiego o miejscu pobytu Heleny, postanowiła zetknąć ją z Kurtem, okazać swą... wielkoduszność, a jednocześnie przekonać się, czy Kurt mówił prawdę, zaprzeczając często, że nie ma wobec tej dziewczyny żadnych zamiarów No i wreszcie, aczkolwiek zupełnie przypadkowo i prawie cudem — spełni polecenie — nawiązania kontaktu z osobami znajomymi Kurta. Helena była przecież jego... znajomą!

— Mam polecenie od pana Kurta! — rzekła Lotti, obserwując, jakie wrażenie uczyni na Helenie to imię.

— Od pana Kurta. Dobrze! Gdzie jest.

Lotti podała adres.

— Dobrze — powtórzyła Helena — będziemy tam za godzinę

— Będziemy. — To jeszcze ktoś będzie z panią.

— Owszem — ktoś, kto chce się koniecznie z panem Kurtem zobaczyć — odpowiedziała Helena, mając na myśli Pietrzaka, który od kilku godzin bił głową o mur z rozpaczy, że zapomniał Kurtowi zakomunikować o miejscu zbiórki.

(c. d. n.)

Ischias
sklerozę
cukrzycę
artretyzm
reumatyzm
lumbago
gruźlicę kości
ciorzędną kiłę
złą przemianę materii
leczy skutecznie tylko
JODOWO-BROMOWA
SÓL IWONICKA
DO KĄPIELI w DOMU
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Hurtowo:
Państwowy Zakład Zdrojowy w Iwoniczu. Dział Eksploatacji Wód
KRAKÓW, ul. WIŚLNA 3. — Telefon 562-62 i 556-34. (Kr)

KOMITET POMOCY ZIMOWEJ zawiadamia że
BEATA ARTEMSKA
ANDRZEJ BOGUCKI
WACŁAW JANKOWSKI
WYSTĄPIĄ W SOBOTĘ, DNIA 13 KWIETNIA 1946 ROKU w
„GOSPODZIE ARTYSTÓW"
podczas
WESOŁEJ NOCY
Znakomita orkiestra jazzowa 12 BRACI ŁOPATOWSKICH
Początek o godz. 22-ej. Ceny zniżone.
Całkowity dochód ze sprzedaży biletów na rzecz Pomocy Zimowej.
——— Prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików. ———

REDAKCJA
Rocznika Przemysłu Odrodzonej Polski

zawiadamia wszystkie Zakłady Przemysłowe że ostateczny termin nadsyłania wypełnionych ankiet **upływa z dniem 25-go kwietnia** — Zakłady, które dotychczas kwestionariuszy nie otrzymały winny we własnym interesie natychmiast podać swe adresy do Redakcji Rocznika — Łódź, 6-Sierpnia 7, tel. 114-79. (PAP)

OKAZJA
WIĘKSZĄ ILOŚĆ PUSTYCH TUBEK DO KLEJU ROWEROWEGO RÓŻNEJ WIELKOŚCI — SPRZEDA FIRMA „CAPELLO"
KATOWICE, FRANCUSKA 20. (kr.)

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, Wydział Drogowy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie nawierzchni betonowej na podwórzu przy gmachu Dyrekcji w Łodzi, ul. Śródmiejska 20.

Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym Dyrekcji dnia 26-go kwietnia 1946 r. o godz. 10-ej rano.

Wadium w wysokości 1.000 zł należy wpłacić przed przetargiem w kasie Dyrekcyjnej.

Kwit o wpłaceniu wadium należy załączyć do oferty.

Ślepy kosztorys, warunki składania ofert i wszelkie informacje można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji, pokój Nr 357.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

(pap) **Wydział Drogowy.**

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie z tymcz. siedzibą w Łodzi ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na dostawę:

1)	Biurek kancelaryjnych dębowych	20 szt.
2)	Stołów kancelaryjnych	20 „
3)	Szaf na akta dwudrzwiowych (4 półki)	8 „
4)	Szaf amerykańskich (z żaluzją — 5 pół.)	4 „
5)	Krzeseł biurowych	150 „
6)	Krzeseł z bocznymi oparciami (foteli)	2 „
7)	Wieszaków stojących (giętych)	15 „
8)	Etażerek o 4-ch półkach	
9)	Etażerek o 3-ch półkach	10 „
10)	Stolików do stołówki — okrągłe o średnicy 1 mtr.	20 „
11)	Stolików pod maszyny (biurka)	10 „

W ofercie należy podać ceny jednostkowe — loco Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi ul. Zachodnia 57 (względnie wagon). Do oferty należy dołączyć szkic poszczególnych rodzajów mebli.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę mebli biurowych" do Wydziału Gospodarczego Z. U. S. w Łodzi, ul. Zachodnia 57.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 16 kwietnia o godz. 10-tej rano.

Wadium do przetargu ustala się w wysokości złotych 2.000.— w gotówce, które należy wpłacić do kasy Z.U.S. — Łódź, ul. Roosevelta Nr. 18. Kwit na wpłacone wadium należy dołączyć do oferty.

W przetargu mogą brać udział firmy tylko zarejestrowane.

Oferty nie odpowiadające powyższym wymaganiom rozpatrywane nie będą.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru dostawcy bez względu na ceny oraz prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W WARSZAWIE z tymczasową siedzibą w Łodzi. PAP

DZIENNIK SPORTOWY

Przed mistrzostwami Łodzi w pływaniu

W dniach 13 i 14 kwietnia br. odbędą się na pływalni Polskiej YMCA Mistrzostwa Okręgu Łódzkiego Hali Krytej w pływaniu i skokach dla mężczyzn i kobiet dla klas I, II i III. (Początek o godz. 17-ej).

W zawodach tych wezmą udział kluby: AZS, KP Zjednoczone, KS „Boruta"—Zgierz, KS „Filmowiec" oraz poza konkursem Miedzyszkolny Klub Sportowy i pływacy nie stowarzyszeni. Ogółem startować będzie około 50 zawodników(czek).

Zawody zapowiadają się niezwykle ciekawie ze względu na wyrównany poziom zawodników, którzy przeszli kilku tygodniowy trening specjalny zorganizowany przez Zarząd Okręgowego Związku Pływackiego.

Ciekawie zapowiada się bieg 100 m stylem dowolnym panów klasy I, gdzie zmierza swe siły Cieślak „Filmowiec", Rapalski AZS, Manowski „Zjednoczone" i z „Boruty" Mrówczyński, oraz 100 i 200 m stylem klasycznym, gdzie startować będą Rudzisz — AZS, Dabrowski — „Boruta", Kaszuba — AZS. 100 i 200 m stylem klasycznym pań również zapowiada się sensacyjnie. Wicemistrzyni Polski na tych dystansach—Alina Idzikowska spotka się z utalentowaną i rokującą duże nadzieje Tita Dawidowiczówna, mistrzynią Łodzi z 1945 r.

W stylu grzbietowym ujrzymy Chojnackiego, który po powrocie z Rosji zabrał się gorliwie do pracy i systematycznie poprawia swoje życiowe rekordy. Obok niego popłyną Witkowski „Boruta", Krawczyk „Filmowiec" i Manowski „Zjednoczone". W stylu dowolnym pań Krzemińska AZS i Matysiakówna „Zjednoczone" górują nad resztą, walka więc między nimi zadecyduje o pierwszeństwie.

W skokach walka rozegra się między Martynka AZS i Przyborowskim „Zjednoczone". Obydwaj reprezentują wysoką klasę. O zwycięstwie zadecyduje wybór skoków dowolnych (trudniejszych z wyższymi współczynnikami). Za Martynka przemawia ładny rozbieg, dobre odbicie, za Przyborowskim lepsze wejście do wody.

Ponieważ w chwili obecnej Łódź dysponuje najlepszymi skoczkami z trampoliny w Polsce (Majchrzak, Martynka, Przyborowski) oraz klasykami (Idzikowska, Dawidowiczówna, Rudzisz) a i Chojnacki w stylu grzbietowym z ostatnim wynikiem 1:27 również wysuwa się na czoło grzbietowców; mistrzostwa będą przeglądem sił przed Mistrzostwami Polski.

Idzikowska zapowiada pobicie rekordu Okręgu na 100 m stylem klas., który sama ustaliła w 1939 roku — 1:40.5.

Rudzisz również zapowiada bicie przedwojennego rekordu Okręgu 3:08,8, należącego do Gintera z ŁKS na 200 m stylem klasycznym. Ciekawie zapowiadają się również wyścigi w klasach II i III, gdzie młodzież swoją postawą i wynikami da dowód tego, że sport pływacki na terenie Łodzi robi postępy.

GŁÓWNA WYGRANA
250.000 złotych
padła znów i wiele innych w najszczęśliwszej KOLEKTURZE
STANISŁAWA BUJALSKIEGO
ŁÓDŹ — ul. PIOTRKOWSKA Nr 101 i ul. RZGOWSKA Nr 113.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH
5-ty dzień ciągnienia 4-ej Klasy 46 Loterii

Wygrana 250.000 zł. — Nr: 63352.

Wygrane po 100.000 zł. — Nr Nr: 32996 66501.

Wygrane po 50.000 zł. — Nr Nr: 29200 30058 39165.

Wygrane po 20.000 zł. — Nr Nr: 146 7439 7808 7857 19124 24266 26741 29000 47574 50343 60568 67812 69905.

Wygrane po 10.000 zł. — Nr Nr: 10955 18552 22344 23306 29164 29764 33725 34250 35500 49773 50392 51101 55420 61536 68636.

Wygrane po 5.000 zł. — Nr Nr: 3043 6267 6497 7233 16245 17503 24156 24571 33481 47415 47695 48962 49784 49818 49960 50621 52126 52741 57268 58823 59933 64051 65375 65557 65579 66460 69011.

Wygrane po 2.500 zł. — Nr Nr: 1790 2124 437 703 3099 202 492 947 5552 6315 7823 8767 848 10453 12342 14663 17937 18163 223 606 19380 864 982 20140 871 21153 202 360 590 889 22452 983 23045 100 25806 26791 27337 28315 471 982 33656 34371 38098 184 262 867 37423 38735 39672 41415 699 863 42298 321 75 912 43019 45161 46812 47256 48260 542 49395 51158 52896 955 53539 54379 459 55483 57428 702 58608 836 59339 71 982 60046 63081 412 65410 66218 317 480 67664 68016 458 957 69094.

Wygrane po 2.000 zł. — Nr Nr: 218 397 815 59 954 1061 869 2010 213 360 3301 75 4906 5594 6079 301 7193 752 8100 817 9867 901 10069 11097 356 420 12195 492 753 13033 896 14395 15335 459 575 16204 863 976 17389 494 652 18150 597 614 859 85 19379 484 584 767 20554 21603 22865 23256 493 687 736 24039 26026 219 70 840 27080 582 856 28472 564 842 954 86 29121 327 50 853 929 30469 31061 94 731 32173 92 528 855 33268 393 528 623 34984 35399 573 92 768 36183 877 37919 38277 362 726 876 905 39316 603 40050 249 516 705 851 41426 42126 259 449 43467 90 44458 915 45230 517 824 47185 8 692 861 48362 49483 50329 679 730 881 971 51441 656 998 52049 75 739 970 85 9 53017 40 875 54906 55344 745 79 56291 57193 58153 563 781 890 59345 781 60214 454 61005 569 62036 279 395 485 817 63164 360 726 64013 79 258 65001 04 494 567 66814 67258 781 68012 666 923 43 94 69292 367 473 534.

Wygrane po 1.500 zł. — Nr Nr: 2 134 99 205 43 86 373 4 7 87 551 76 674 766 1159 231 441 61 673 810 926 2105 418 690 3058 150 98 203 419 632 52 906 20 33 46 4092 193 495 520 949 5008 159 483 551 603 802 6027 43 96 163 517 42 7118 315 46 414 58 8220 8 78 314 863 97 949 96 9430 651 710 893 10248 53 641 754 86 839 921 72 89 94 9 11211 577 994 12241 334 435 461 563 701 27 13020 5 35 47 76 230 86 335 426 604 27 722 34 14020 180 627 774 15022 87 99 153 218 87 99 467 512 650 721 967 16033 92 455 62 90 503 774 886 955 17014 6 23 221 515 44 6 72 711 91 18001 102 31 6 272 315 457 511 65 641 813 6 44 60 957 71 19118 355 536 66 663 95 850 906 20042 50 173 85 312 23 457 557 629 747 67 942 84 98 21513 8 809 29 22010 186 488 610 739 947 23011 132 63 5 277 408 721 24058 267 98 481 720 808 25070 129 216 42 305 15 499 579 654 975 26161 438 91 602 42 63 792 27074 97 419 834 995 28039 40 165 252 324 730 42 895 989 29006 464 654 856 30140 83 345 92 458 690 791 961 31078 86 101 74 213 6 412 40 72 617 40 91 704 26 31023 104 329 66 428 52 531 630 76 767 973 33306 29 514 907 74 34113 383 408 31 578 748 99 35165 299 303 22 468 663 774 800 949 71 36058 100 60 218 340 64 734 912 37146 325 462 609 743 998 38450 625 770 89 39028 34 201 45 669 711 835 954 40260 349 589 616 839 41134 45 206 401 568 87 726 889 954 42003 102 87 347 562 670 707 862 79 43136 89 381 99 468 508 666 803 962 44061 7 243 688 760 974 45025 119 71 383 654 724 840 46101 288 312 49 77 556 670 818 91 945 47615 9 701 94 48026 120 97 392 851 49130 213 520 790 50106 418 26 46 562 628 39 93 888 972 51212 468 601 52124 193 296 509 12 27 750 91 805 53269 771 839 975 54105 237 509 81 616 726 91 801 74 929 55033 91 111 39 266 363 70 429 54 559 72 669 750 56089 335 439 538 87 816 36 57003 550 71 94 626 953 64 58267 306 924 37 72 59057 182 307 52 499 533 796 848 79 91 906 60041 299 309 46 77 400 540 776 858 93 941 9 61313 673 764 878 911 53 63066 172 364 531 714 842 975 64431 485 8 763 851 61 65110 142 329 82 504 652 891 945 51 66091 216 7 59 477 522 8 688 824 50 996 67025 48 76 243 281 592 743 823 938 68114 8 90 421 37 42 545 797 874 69066 281 394 472 747 844 86 977.

Wygrane po 1.250 zł. i 1.000 zł. należy sprawdzać w kolekturze.

W 6-ym dniu ciągnienia IV klasy loterii państwowej padły następujące główne wygrane: po 50.000 zł — Nr 13294, 51873, 60589. Po 20.000 zł — Nr 6227, 9675, 19586, 31935, 33095, 52638. Po 10.000 zł — Nr 3052, 5248, 14551, 20425, 22978, 33339, 35627, 26505, 38916, 46570, 53339, 56905, 58837, 59611, 62336, 63988, 65141, 68322.

OGRÓD ZOOLOGICZNY „ZDROWIE"
Dojazd tramwajem Nr 9. Otwarty codziennie od 9-ej do zmroku. (kr)

Okazyjnie maszyny
sprzedam: tokarnię 1,25 mb. z silnikiem, frezarki poziom. i pion., obwiedniówka mod. 12, heblarka do met., 4 x 0,8 mb., karuzelówka 1 mb., piły do metali, szlifierki-polerki i t. p.
SCHMIDT - MADALIŃSKI, Łódź Piotrkowska 104-a, tel. 108-77.

POTRZEBNA OD ZARAZ
KORESPONDENTKA
biegle pisząca na maszynie.
Warunki dobre.
Zgłaszać się: ul. Piotrkowska 67, Kolportaż „Czytelnika".

WAFLE ARKUSZOWE
czekoladowe i wszelkiego innego rodzaju poleca
ALEKSANDER MACIASZCZYK
Łódź, Piotrkowska 92 (w podwórzu)

Finanse, płace, magazyn w przebitce najlepiej i najtaniej nabyć można w firmie
Polska Rachunkowość Przebitkowa
„ZENIT"
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 73
Tel. 173-97. (ag)

Zboże — Mąki — Krupy
nasiona
mat. opałowe i budowlane
kupuje — sprzedaje
Łódzka Spółka Rolna z o. o.
ul. Zamenhofa 14, tel. 115-56. (ag)

Skład Materiałów Budowlanych
POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
w ŁODZI, Rokicińska 28 b. — tel. 138-21.
poleca po cenach przystępnych
w każdej ilości. CEMENT
WAPNO
PAPĘ
(ag) i płyty „SUPREMA"

Lekarze

Dr med. HERDER STANISŁAW, choroby skóry i weneryczne, przyjmuje od 3—6, Gdańska 46 m. 7 tel. 212-62 (2513)

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37. Ordynuje 3 — 6 pp. (1757)

Dr ADAM KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby wznowił przyjęcia. Narutowicza 35, 3—6, tel. 206-99. (PAP)

Dr med. CIESNOWSKI Michał specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Łódź, Legionów 9, tel 156-10. Przyjmuje 15—18. (Ag.)

Dr HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12—1 i 3—6 pp. (2359)

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych. Przyjmuje 4 — 7 — Kopernika 6, tel. 186-00. (2011)

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił. Piotrkowska 131. Przyjmuje od 4—6, tel. 269-96. (613)

Dr JERZY SURKONT choroby kobiece i akuszerja, Piotrkowska 109, tel. 177-76, ordynuje 10—11 i 15—17 godz. (ag)

Dr med. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszeria. Obecnie Łódź, Sienkiewicza 51, godz. 3—7, telefon 181-47. (2297)

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA (z Warszawy) specjalistka chorób skórnych, wenerycznych kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33 — przyjmuje od 3—6.

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, **Piotrkowska Nr 106.** — Przyjmuje od 8—12 i od 4—8. (Ag)

Dr ANATOL MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—6 po poł. Al. Kościuszki 96 m. 2, (róg Bandurskiego 8) (R)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 — przyjmuje 2—5. (Ag)

Dr med. S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłciowych, Piotrkowska 33, przyjmuje 11—1, 3—6. (R)

Dr Ł. RÓŻYCKI. specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów Nr 9, tel. 166-29 (1016)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, **Piotrkowska 109, m. 6.** (Ag)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa specjalista chorób kobiecych i akuszer przyjmuje — ul. Narutowicza 1. tel. 260-92. (Ag)

INOWROCŁAW-ZDRÓJ — reumatyzm, artretyzm, choroby kobiece, Informacje: Zarząd Zdrojowiska. (kr)

Dentyści

LEKARZ-STOMATOLOG Alicja Burakowska z Warszawy. Choroby zębów i jamy ustnej. Andrzeja 2. (2718)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11—2 i 4—6, Śródmiejska 26. (710)

Dentysta WODNICKI STANISŁAW, specjalność korony i mostki porcelanowe. Andrzeja 11, tel. 154-12. (1026)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu. Piotrkowska 25, m. 41. (624)

Kupno i sprzedaż

MAKULATURĘ, zeszyty bloczki do ołówka sprzedajemy. Wiadomość: sklep pomocy szkolnych. Piotrkowska 96. (wł)

NOŻE szewskie marki „Plutos" hurtowo poleca „Reklama" Piotrkowska Nr 46 (w podwórzu). (R)

OGŁOSZENIA DROBNE

WEŁNĘ krajową, potną i praną w każdej ilości kupuje Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego R. P. w Łodzi, ul. Piotrkowska 89, m. 6 (front, I p.). Stałym dostawcom premie. (2813)

KSIĄŻKI POLSKIE i niemieckie kupuje Księgarnia Naukowa, Piotrkowska 107, telefon 220-53. Na życzenie odwiedzamy w domu. (Ag)

NIWELATORY — teodolity — trójnogi, łaty — sprzęt geodezyjny — mikroskopy, naprawia — kupuje Warsztat Optyczny. Łódź, Nowomiejska 3, tel. 145-65. (ag.)

KUPUJEMY: patefony, płyty, igły gramofonowe, instrumenty muzyczne, oraz aparaty fotograficzne. Melodjofon, 6-go Sierpnia 21. (ag)

VICTORIA klej kauczukowy do dętek poleca hurtowo „Reklama" Piotrkowska 46 (w podwórzu). (R)

KSIĘGARNIA „OŚWIATA" Piotrkowska 182. Poleca wielki wybór książek powieściowych. Kupujemy książki we wszystkich językach. (ag)

BIELIZNĘ DAMSKĄ, pończochy poleca Zofia Serafinowicz, Nowomiejska Nr 4 (sklep). (2193)

FOTOAPARATY małoobrazkowe - Retina—Leica—Contax—Rolleiflex i inne kupno i sprzedaż, Jan Pujdak i Ska. Łódź, Piotrkowska 83. ((Ag)

PORZĄDKI WIELKANOCNE. Farby lakiery podłogowe, pasty do podłóg, mydło i proszki w wielkim wyborze poleca firma „Chrom". Produkty Chemiczne, Artykuły Malarskie, Łódź, Piłsudskiego 44 ,tel. 205-27. (ag)

WŁOS koński (ogony) kupię, dobrze zapłace. Pomorska 41 a—14 (front). (2830)

KAWIARNIE - RESTAURACJE z powodu wyjazdu sprzedam. Zgłoszenia: Piotrków ul. Piłsudskiego 40 „Casino" (2870)

„SCHOELLERSHAMMER" biały, gładki, szerokości 158 cm, role po 75 m — poleca Składnica Biurowa, Łódź, ul. Piotrkowska 69, tel. 116-60. (ag)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły. Kupno — Sprzedaż. Fototechnika, Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (Ag)

RADIO 7-lampowe, Super Telefunken do sprzedania. Dąbrowska 16/18. II wejście, m. 7. (2946)

DO SPRZEDANIA salonik nowoczesny i fortepian dobry. Plac Dąbrowskiego Nr 4/1. (2942)

DYWAN perski „Jurachan" 6,50×4,50 sprzedam. Ul. Radwańska 56/11. Wojtasik. (2938)

RADIO „Telefunken" 4-ro lampowe do sprzedania. — Ul. Radwańska 56/11 w godzinach wieczorowych. (2938)

POKÓJ stołowy, stylowy mahoń w dobrym stanie do sprzedania. Tel. Nr 125-98 do 10 rano i od 7 wieczór. (2924)

SPRZEDAM biurko z fotelem, bibliotekę, maszynę do szycia, ul. św. Jerzego 6/7 m. 33, Rotsztein. Od 16—18. Wyjazd. 182/p)

KUPIĘ aparat elektryczny do wytwarzania ozonu. Wiadomość: Kościuszki Nr 41, m. 21. (174/p)

RADIO „Saba" na metalowych lampkach sprzedam. Wiadomość: Wólczańska 79/15. (176/p)

SPRZEDAM maszynę do szycia „16" „Singera" krawiecko - kamaszniczą. — Wiadomość: Fryzjer: Kilińskiego 79. (190/p)

PALMA duża i króliki angory do sprzedania. Tel. 115-75. (2913)

SPRZEDAM lub wydzierżawię willę— 2 mieszkania, ogród, w Milanówku. — Sprzedam plac nie zabudowany w Piastowie, ul. Napiórkowskiego 42, m. 28. (2919)

NÓŻ elektryczny do kroju płócien, nabędzie szwalnia bielizny. Tel 201-70. (2920)

OKAZYJNIE TERPENTYNĘ, nadającą się do wyrobu pasty do obuwia sprzedamy. Wiadomość: tel. 152-05. (pap)

WYTWÓRNIA Wykwintnych Trykotaży. Najnowsze modele. Jabłoński, Łódź, Lipowa 10/3. (PAP)

Zaofiarowanie pracy

CUKIERNIK wykwalifikowany potrzebny do cukierni Szaniawskiego Tadeusza, Piotrkowska 105. (2880)

LINIERÓW i linotypistów, tylko pierwszorzędne siły poszukują Zakłady Graficzne „Społem", Św. Andrzeja 63. Zgłoszenia od 8—9. (2888)

KIEROWNIK aprowizacji potrzebny w Zakładach St. Weigt w Łodzi, Senatorska 7/9. Pisemne oferty wraz z odpowiednimi świadectwami należy przesłać na miejsce. (pap)

POTRZEBNE zdolne panny do szycia. Zgłoszenia: ul. Legionów 57, II p. p. Wyganowska — w godz. od 9 do 11 rano.

POTRZEBNA wychowawczyni do dwóch dziewczynek w wieku od 1—3 lat. Warunki dobre. Zgłoszenia z referencjami. Zawadzka 1. Wytwórnia czapek. (ag)

PIELĘGNIARKA wykwalifikowana ze świadectwami do 5-miesięcznego dziecka, na cały dzień względnie pół dnia od zaraz poszukiwana. Warunki dobre zapewnione. Zgłaszać się do Administracji pod „Opieka". (2864)

WILEŃSKA S-ka fryzjerów damskich, Łódź, Zamenhofa 1 — przyjmie uczennicę. (ag)

SZWACZKI na overlock, dwuigłowe i stebnówki oraz prasowaczka, siły wykwalifikowane mogą się zgłaszać firma „Iva" Sienkiewicza 61, lewa oficyna, III piętro. (2896)

KRAWCY, krawcowe, zdolne podręczne, mogą się zgłaszać: Bandurskiego Nr 9/11 Przemysł Konfekcyjny. (2914)

MANICURZYSTKA szybko potrzebna od zaraz. Gwarancja. 6-go Sierpnia 10. Fryzjer. (175/p)

SPÓŁDZIELNIA Wydawnicza poszukuje sekretarza redakcji dokładnie obznajomionego z łamaniem korektami i układami garficznymi. Tylko rutynowana siła. Oferty PAP, Łódź, ul. Piotrkowska 133, pod „Sekretarz". (pap)

POTRZEBNY fryzjer męski od zaraz, na stałe. Pomorska 131. (pap)

PRZEDSTAWICIELI - podróżujących, na artykuły gumowe, smoczki, prezerwatywy, żyletki — przyjmie Dom Handlowy, Gołębia 6. (kr)

DYREKCJA Okręgowej Kolei Państwowej w Łodzi zaangażuje natychmiast inżynierów i techników budowlanych, inżynierów mierniczych, mierniczych, kreślarzy i inne pomocnicze siły pomiarowe. Warunki płacy uzależnione od umowy stosownie do posiadanych kwalifikacji. Podania z życiorysem i opinią Rady Narodowej należy składać listownie lub osobiście w D. O. K. P. Łódź. — Ustnych informacji udziela: Dział Pomiarowy Wydziału Drogowego: Łódź, ul. Śródmiejska 20, pokój Nr 6. (kr)

Poszukiwanie pracy

BUCHALTER - bilansista, wyższe wykształcenie, wszechstronnie obeznany z biurowością, języki maszyna, poszukuje pracy. Oferty do „Dziennika Łódzkiego", „Ślepian". (184/p)

KULTURALNA, młoda, energiczna osoba przyjmie posadę kierowniczki klubu, stołówki itp. Wiadomość w Administracji. (192/p)

MONTER samodzielny na roboty wodociągowo - kanalizacyjne i centralnego ogrzewania z własnymi narzędziami, szuka stałej pracy na konserwacje i roboty remontowe najchętniej w Warszawie w Instytucji Użyteczności Publicznej lub w Łodzi w fabryce. — Wiadomość: Łódź 1, skrzynka pocztowa 513. (177/p)

AGRONOM wyższe wykształcenie rolnicze, energiczny fachowiec poszukuje posady, ewentualnie intendenta magazyniera lub branża aprowizacyjna. Tel. 139-62 od 10—14. (2929)

MASZYNISTKA ze znajomością stenografii poszukuje pracy. Zgłoszenia „2233". (2933)

Nauka i wychowanie

KURSY kroju szycia i modelowania wyuczają nowoczesnym systemem, Antoniny Franke, ul Nawrot 32—3. (2586)

KURSY Handlowe Szamowskiej — Piotrkowska 125, przyjmują jeszcze zapisy na kurs administracyjno-handlowy, księgowości, maszynopisania. (2740)

Lokale

LOKALU na magazyn krawiecki w śródmieściu poszukuję. Zgłoszenia: Zawadzka 23/20. (133/p)

TECHNIK dentystyczny poszukuje pokoju przy samotnej osobie. Zgłoszenia do Administracji „Stomatolog". (2243)

MIESZKANIE 1, 2 lub 3 pokoje z kuchnią, lub pokój, dwa sublokatorskie niezwłocznie potrzebne, zapłacę koszt remontu. Wiadomość: tel. 173-99, godzina 8—15. (2928)

GARAŻE i składy 521 m², okolica katedry oddamy w dzierżawę oraz 3 samochody ciężarowe i liczny sprzęt odstąpimy. Zgłoszenia „Dziennik Łódzki" Piotrkowska 96 pod „Korzystne kupno". (2927)

INŻYNIER szuka w pobliżu Placu Wolności 3—4 pokojowego mieszkania z wygodami, ewentualnie może w zamian oddać za dopłatą swoje dotąd zajmowane 2 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia: tel. 123-28. (1910)

ZAMIENIĘ 2 pokoje z wygodami w śródmieściu na 3—5 pokojów. Koszta zwrócę. Wiadomość: Tel. 261-10, od 3—5. (2912)

SKLEP Piotrkowska (przed Główną) oczekuje propozycji. Wiadomość: ul. 1-Maja 7, m. 8 od 12—5. (2940)

POKÓJ w nowoczesnym domu, śródmieście z utrzymaniem lub bez — poszukuje małżeństwo bezdzietne. Dzwonić: 159-57, 10—3. (183/p)

POSZUKUJĘ dwóch pokoi z kuchnią, łazienką, możliwie z meblami. Wiadomość: Tel. 145-65. (ag)

Poszukiwanie rodzin

PANA, który 8 kwietnia na przystanku Buhlego udzielił wiadomości o Tadeuszu Sasiaku, proszę o skomunikowanie się ze mną: Zenon Sasiak, Gdańska Nr 44, m. 17, tel. 168-51. (2923)

KTO WIE o pporuczniku 25 pułku Piotrków, Zbigniewie Ende-Chondzyńskim, proszony jest dać znać: Łódź, Andrzeja 2 (sklep z delikatesami). (180/p)

KTO był wywieziony z Pruszkowa 9 września 1944 a spotkał w transporcie lub Niemczech Tomka Bądkowskiego lub Janka Ehrenberg-Dzierżanowskiego, gorąco proszony zawiadomić matkę Joannę Bądkowską, Gołęczowo, p. Chludowo, pow. Poznań. (kr)

Różne

FOTOGRAF — Legionów 1 — przyjmuje roboty amatorskie ze zniżką. Wykonanie solidne, szybkie. (ag)

PRZYBŁĄKAŁ się pies, srebrny terier. Odebrać: Kilińskiego 100, m. 23. (2885)

PORTRETY z każdej fotografii, artystyczne wykonanie — Foto - Śmigacz Piotrkowska 6, tel. 171-84. (ag)

ZGUBIONO legitymację tramwajową na miesiące nieparzyste na nazwisko Zdzisława Rządkowska, ul. Niciarniana Nr 28. (2869)

SKRADZIONO legitymację zw. byłych więźniów politycznych, palcówkę, oraz legitymację partyjną PPS na nazwisko Falkowski Józef, zam. Kopernika 34. (188/p)

ZGUBIŁAM dokumenty amerykańskie na nazwisko Czesławy Ludwiki Trojanowskiej. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot: Legionów 63/24. (2944)

ZGUBIONO dokumenty na nazwisko Józefa Nowotnika, kupca, Legionów Nr 63/24. (2945)

TADEUSZ HOŁUJ

PRÓBA OGNIA

POWIEŚĆ

Str. 280. Cena zł 140

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK" (wł.)

Aromaty owocowe do lemoniad, soków, wódek itp. polecamy Piotrkowskie Zakłady Chemiczne ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 22, tel. 200-37 Kupujemy Olejki do perfum, mydeł i inne. (Ag)

SKRADZIONO dokumenty: kartę ewakuacyjną, metrykę urodzenia, ślubu, świadectwo obywatelstwa i zaświadczenie Rady Adwokackiej na nazwisko Kazimiery Łuczywek-Ilcewiczowej. — Zwrot dokumentów wynagrodzę. Zawadzka 16 a, m. 1, tel. 214-16. (2916)

ZGUBIONO legitymację Bratniej Pomocy Nr 259 na nazwisko Jerzy Przybylski, zam. Piotrkowska 71/27. (189/p)

ZGUBIONO zastępczy dokument na nazwisko Ciesielski Franciszek i palcówkę Genowefy Ciesielskiej. Napiórkowskiego 42/19. (2937)

WSPÓLNICZKĘ z branży cukierniczej przyjmę do dobrze zaprowadzonego interesu w Łodzi. Oferty do Administracji pod „Kawiarnia". (2930)

SKRADZIONO zaświadczenie deklaracji wierności wydane na nazwisko Hulda Halina Falkowska, wydane przez Starostwo Grodzkie. (187/p)

SKRADZIONO kartę rejestracyjną Nr 590, dowód osobisty, rachunek z PCH na nazwisko Stanisław Szczepaniak, zam. Magistracka 4-1/2. (194/p)

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Zofja Luft, zam. Narutowicza 7/8. (181/p)

SKRADZIONO torebkę z pieniędzmi i dowodem osobistym Lucyny Radziszewskiej. Proszę chociaż o zwrot dowodu i torebki z drobiazgami. Łódź, Kopernika 26 (Apteka). (179/p)

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Stefan Iwanow, Łódź, Abramowskiego 15/33. (185/p)

SKRADZIONO legitymację Politechniki Łódzkiej, legitymację Bratniej Pomocy, kartę rozpoznawczą, świadectwo na otrzymanie dyplomu technika-chemika i legitymację Domu Akademickiego na nazwisko Leszczyńska Wanda, Al. Kościuszki 17. (gr)

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Durkówna Janina, zam. Sienkiewicza 75/77. (191/p)

SKRADZIONO dowód osobisty, legitymację wojskową i inne na nazwisko Olczak Stanisława, zam. Piłsudskiego Nr 29/5. (193/p)

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Owczarek Franciszka, Kątna 7/39. (68/p)

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Szarek Fabjan, zam. Łączna 42/15. (173/p)

ARTYSTYCZNIE ceruję wszelką garderobę, Łódź, Śródmiejska 6, m. 5, front, I piętro. (pap)

SZUKAM materialnie niezależnej współpracowniczki o zdolnościach literackich, piszącej na maszynie, władającej niemieckim. Oferty „Współpraca literacka" do Administracji. (2236)

Redaktor naczelny Anatol Mikułko od godz. 13—14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Piotrkowska 96, tel. 123-34 D—09217 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik"
Redaktor przyjmuje codziennie Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Redakcji od 10-tej do 12-tej tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem zł. 20, — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.
Rachunek czekowy: P.K.O. oddział w Łodzi N—VII 567.